Nr 262. Kraków, Niedziela 15 Listopada 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam. Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 14 listopada.

Delegacya węgierska odbyła wczoraj swoje piąte plenarne posiedzenie, na którem po krótkiej dyskusyi załatwiono preliminarze wspólnego ministerstwa skarbu i wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej, dalej kredyt okupacyjny, tudzież zamknięcia rachunkowe za rok 1883. Dziś odbędzie delegacya węgierska również plenarne posiedzenie, na którem będzie roztrząsany preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych.

Fremdenblatt pisze: „Wobec zawartego w angielskich dziennikach doniesienia z Kotaru, o rzekomych gromadzeniach się wojsk i koncentracyach, sądzimy, iż pominąwszy już znaną kłamliwość puszczanych ztamtąd w świat tendencyjnych wieści senzacyjnych, możemy powołać się na oświadczenie, złożone z pewnością z najbardziej kompetentnego źródła. Mamy na myśli odpowiedź, jaką dał wspólny minister skarbu Kallay na przedwczorajszem posiedzeniu komisyi austryackiej delegacyi. Na zapytanie deleg. Dra Mattusza: „czy przez pomnożenie wojsk okupacyjnych w terytoryum okupacyjnem nie należy się spodziewać żądania kredytu dodatkowego," odpowiedział p. Kallay kategorycznie, iż „wojska okupacyjne w kraju nie zostały pomnożone, i że wszystko, co się dotychczas stało, nie inwolwuje zupełnie konieczności żądania kredytu dodatkowego." Wobec tego oświadczenia, doniesienia kotarskie nie potrzebują osobnego odparcia i zaprzeczenia."

Narodni Listy donoszą: „Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, iż namiestnik baron Kraus ustąpi jeszcze przed otwarciem sejmu czeskiego. Jego następcą w urzędzie będzie pewien szlachcic, pochodzący z wybitnej rodziny. Urzędowe dzienniki pośpieszą się wprawdzie z zaprzeczeniem tej wiadomości, ale już w najbliższych dniach okaże się, iż byliśmy dobrze poinformowani."

Konferencya odbywa posiedzenia a nie uchwala nic stanowczego. Byłoby to po prostu śmiesznem, żeby i w tem nie było pewnego celu. Król Serbski przyrzekł, że się wstrzyma z rozpoczęciem akcyi, dopóki konferencya nie poweźmie stanowczego postanowienia. Odbywanie więc bezskutecznych posiedzeń konferencyi, mogłoby potrwać tak długo, aż nadejdzie zima, uniemożliwiająca rozpoczęcie kampanii, poczem, już z samych finansowych względów nastąpićby musiała demobilizacya. Na takie niebezpieczeństwo nie chce się jednak narazić Serbia a król Milan zwołał do Niżu ministrów na naradę, jaką wobec takiej sytuacyi zająć postawę. Wezwani ministrowie wyjechali z Belgradu nadzwyczajnym pociągiem po południu d. 13 b. m., i mieli zaraz następnej nocy odbyć w Niżu naradę. W otoczeniu króla Milana panuje mniemanie, że jeśli się konferencya na nic stanowczego zdecydować nie może, wnosić ztąd można, że *status quo ante* przywróconym nie będzie i wypada bezzwłocznie rozpocząć akcyę. Rezultat narady ministrów serbskich w Niżu może więc wprowadzić kwestyę bałkańską w zupełnie nową fazę i dlatego uwaga powszechna zwróconą jest teraz w tę stronę. Być może, że w ciągu dnia dzisiejszego nadejdzie wiadomość o decyzyi powziętej na radzie ministrów serbskich.

Z Londynu podają wiadomość, jakoby White zażądał wybrania komisyi do zbadania życzeń mieszkańców Rumelii w odmiennej nieco wersyi. White rozbierał tylko różne środki, któreby do celu doprowadzić mogły i między niemi wspomniał też o możliwości wyznaczenia takiej komisyi. Między podobnemi projektami, niezamienionemi dotąd w wyraźny wniosek, znajduje się też projekt międzynarodowej blokady portów bułgarskich, rzucony podobno przez reprezentanta Niemiec, przypominający niezbyt fortunną demonstracyę floty zbiorowej pod Dulcigno.

Telegram *N. fr. Presse* podaje następujące szczegóły z poniedziałkowego posiedzenia konferencyi: Turcya zaproponowała wezwać księcia Aleksandra, aby opuścił Rumelię. Trzy mocarstwa poparły ten wniosek, do których się później przyłączyły także Włochy. Anglia oparła się temu, podnosząc, że prawo do tego przysłuża tylko Turcyi. Francya nie wyraziła swego zdania, zdaje się jednak podzielać zdanie Anglii.

Po konferencyi odbyła się narada między reprezentantami Niemiec, Austryi i Rosyi.

Francuska Izba deputowanych zajęta w tej chwili sprawdzaniem wyborów.

Ministerstwo ułożyło już swój program i ma go odczytać w poniedziałek.

Po Paryżu obiega pogłoska o układzie między Brissonem a p. Clemenceau. Brisson ma być następcą Grévego. Jako następców Brissona w ministerstwie wymieniają Freycineta i Floqueta. — W Paryżu uważają to za torowanie drogi gabinetowi Clemenceau.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Bukaresztu, że dymisya p. Campineanu nie może być uważaną za zmianę systemu. Od czasu zbliżenia się Rumunii do sprzymierzonych trzech mocarstw, dążność trzymania się zasad konserwatywnych jest tak stanowczą, że na nią żadna zmiana osobista wpłynąć nie może.

Sejm brunszwicki ma w tych dniach wnieść o zawarcie konwencyi wojskowej.

Nowy system germanizacyi ludności polskiej w Prusiech.

Zawiódł Kulturkampf — zawodzi wypędzenie Polaków z Prus — wobec doktryn Hartmana, za któremi idzie książę Bismark i p. Puttkamer, odzywają się głosy za zmianą środków działania. — Ta sama *Gegenwart*, która umieściła słynny artykuł Hartmana wzywający do wypędzenia Polaków, zamieszcza krytykę dawnego, a plan nowego systemu germanizacyi, który podajemy w całości ze względu na ważne w nim zeznanie.

„Gdy nasi rodacy w Czechach i innych prowincyach austryackich, skarżą się na ucisk niemieckiego żywiołu, to przeciwstawiają im fakt wydalania z naszych prowincyj pogranicznych osiadłych tam Polaków jako dowód, że i u nas panuje walka narodowości i jest przeprowadzana w sposób bezwzględny. I na taki zarzut nie da się nic powiedzieć dla upięknienia środka, który przyjaciele i nieprzyjaciele uznać muszą jako krzywdę. Czy chciano w ten sposób opór przeciw germanizacyi osłabić na to daje odpowiedź prosty przykład z reguły trzech. Znajduje się w tych okolicach pod rządem pruskim 2 do 3 milionów Polaków, a liczba wygnanych z trudnością dojść może od dwudziestu do trzydziestu tysięcy ludzi, którzy wcale nie wywierali żadnego wpływu, gdyż wypędzeni, przeważnie robotnicy, pędzili cichy żywot w pracy na swe utrzymanie. Jako dzielna siła robocza byli oni bardzo pożądani. Jakąż zarzucić im można winę, aby usprawiedliwić tak twarde postępowanie, które nieważa ani na długoletniem dobrem zachowaniem się uzyskane prawa, ani na zawarte związki rodzinne. Środek ten zresztą nie jest wolny od niebezpieczeństwa. Żyje wielu Niemców w Rosyi i w Polsce, posiadających tam ziemię lub fabryki, prowadzących handel i rzemiosła — a lubo nie jesteśmy w możności podania dat statystycznych, niewątpliwie przedstawiają oni o wiele wyższe interesa niż ci robotnicy polscy u nas. Są oni dla kraju z powodu swej działalności i jako kulturträgery wielkiego znaczenia, i to może osłoni ich od odwetu — wszelako nie brak i po tamtej stronie granicy rozbudzenia narodowego, które może łatwo przeważyć. Szkody, jakieby pociągnęło za sobą wzajemne wydalanie nie dadzą się obliczyć. Jeśli przez wydalanie ma być zamierzonym cel ekonomiczny, aby te źródła zarobku, z których obcy korzystają swoim poddanym otworzyć — to łatwo dowieść, że przeciwne temu celowi osiąga się skutki, gdyż z wyjątkiem handlarzy żydów, napływ robotników polskich odbywa się w okolicach stosunkowo słabo zaludnionych, gdzie niema zbytku, ale właśnie brak sił roboczych.

„Nie można więc tego postępowania inaczej zrozumieć, jak tylko, że chciano żywiołowi polskiemu zadać cios, lubo jest on chybiony. Wszelako jeżli się odciągnie od liczby wyżej wspomnianej ludności polskiej, tę mało znaczącą cyfrę Polaków obcego poddaństwa, to przez to nie pociągnie się mieszkańców kraju ku niemczyznie, co przecież powinno być rozumnym zamiarem. Takie gwałtowne wprost przeciw narodowości wymierzone środki są powodem, że rząd pruski mimo stuletniego panowania, nietylko nie posunął naprzód germanizacyi, ale w ostatnich czasach z nią się znacznie cofnął. Wszelako wpływały na to i inne błędy.

„Pod łagodnem panowaniem Fryderyka Wilhelma III, Polacy godzili się z swym złym, czy dobrym losem. Trzymali się razem, to rzecz naturalna, ale z Niemcami pozostawali w przyjaznych stosunkach. Nieszczęśliwy obrót polsko-rosyjskiej wojny o wyzwolenie, nie zostawił żadnej nienawiści do Niemców, a gdyby spokojne rządy naczelnego prezydenta Flotwella były potrwały lat dziesięć dłużej, to dziś prowincya poznańska, będąca głównem ogniskiem polskości, byłaby dosyć zniemczona. Ale gadatliwa romantyczność polityczna za panowania Fryderyka Wilhelma IV, rozbudziła kwestyę narodowości. Zaczęto się odwoływać do poręczeń i traktatów 1815 roku dla uznania narodowości. Spisek w 1846 r., który na Galicyę sprowadził tyle nieszczęść, ogarnął także i Poznańskie, i to dało powód do głośnego procesu polskiego, który się zakończył tryumfalnym oskarżonych pochodem d. 20 marca 1848 r. w Berlinie. Pospieszyli oni też do ojczyzny, aby w porozumieniu z rządem polską rozwinąć chorągiew. Zakończyło się to niebawem uśmierzeniem pod Wrześnią. Pozostał jeszcze projekt wydzielenia prowincyi polskiej pod polską administracyą, a linię demarkacyjną miała oznaczyć komisya parlamentarna, wszelako rzecz została odroczona na **święty nigdy**.

„W ówczesnem zamięszaniu rozbudzono najrozmaitsze nadzieje, które tylko mogły prowadzić do wojny domowej, i tylko siłą musiały być uśmierzone. Odtąd to Polacy z Niemcami uważają się za wrogów. Wzajemne rozgoryczenie nie zmniejszyło się z czasem, a powstał stanowczo rozdział polskiego od niemieckiego towarzystwa. Postępowanie rządu nie mogło tego rozjątrzenia zmniejszyć, gdy rząd uciskał polskie stowarzyszenia gospodarcze i inne, zmazywał polskie napisy, zmieniał nazwiska miejsc, i w ten sposób prowadził walkę. Nie mogło to przeciwników przyjaznie usposobić, zwłaszcza, gdy to przeprowadzali urzędnicy, bądź to zrodzeni w kraju, ale wrogo dla Polaków usposobieni, lub też pochodzący z innych prowincyj i chcący wpływ swoim rodakom tutaj zapewnić. To też urzędnikom pruskim w Poznańskiem niedostaje potrzebnej roztropności, i można śmiało twierdzić, że im dłużej pozostają w tym kraju, tem błędniej sądzą tamtejsze stosunki.

„Nie można brać Polakom za złe, że bronią swej narodowości, to rzecz naturalna. Ale wiele pod tym względem jest błędów. Jednym z najgorszych środków, jakich używają, jest ich wstręt do niemieckiej kultury (?!) dla której nie mają nawet własnego słowa. W rodzinach zamożnych spotyka się francuską bonę, ale się tam nie znajdzie nauczyciela Niemca, z obawy, aby nie zawlókł kultury niemieckiej. Wystrzegają się tam każdego słowa niemieckiego, a w rozmowach i literaturze francuzczyzna ma górę może dlatego, że ma cechę nieprzyjazną dla Niemiec. Tem osłaniają Polacy swoje stanowisko wobec wykształconych Niemców, gdyż duchowy rozwój nie znosi narodowej wyłączności. Ludzkość nie byłaby doszła do dzisiejszego rozwoju cywilizacyi, gdyby się była ograniczała na pracy jednego szczepu, a jak szkodliwie wpływa zamknięcie się od zewnętrznych wpływów, nawet w rasach bardzo uposażonych od natury, dowodem Chiny, które stanowią osobny świat z 350 milionów ludzi. Coby się było stało z Germanami, gdyby byli odrzucili od siebie spuściznę greckiego i rzymskiego świata jako nie narodową? Polacy są bardzo uposażonym i zdolnym narodem, a uważamy za zupełnie niesłuszne to słowo, które przypisują Napoleonowi I: *capables de tout pour et propres a rien.* Ale niemiecka umiejętność nie przyniosłaby im uszczerbku, a gdyby sobie przyswoili niemiecki sposób myślenia, byłoby to dla nich niezmierną korzyścią.

(Zarzut powyższy wyłączności nie da się zastosować wobec Polaków, którzy częstokroć zbyt łatwo chwytają, naśladują i przyswajają obce nabytki. Nie lekceważą też i nie lekceważyli nigdy Polacy potężnej cywilizacyi niemieckiej i jej zdobyczy. Niedawne to czasy, kiedy cała młodzież wielkopolska chwytała teorye filozofów berlińskich, a do dziśdnia cały świat umysłowy polski korzysta z nauki niemieckiej, bez żadnego uprzedzenia. Zanadto wiele mamy tego przykładów, aby je tu cytować. Ale bezwzględność niemiecka i system germanizacyjny w Poznańskiem wywołuje konieczność reakcyi i nieufność. A nadto, czyliż ta łączność cywilizacyjna nie jest zagrożoną już przez to samo, że z uniwersytetów niemieckich wydalają młodzież polską z innych prowincyj? *Red. Czasu*).

„Jestto błędną fantazyą, gdy Polacy marzą o przywróceniu polskich urządzeń państwowych. Nie jest to możliwe, raz ze względu na napływ Niemców, powtóre dlatego, że z objęciem kraju w posiadanie pruskie zerwała się tradycya rządów polskich, do której niezmiernego nieporządku sami Polacy nie chcieliby powrócić. Gdyby Polacy mieli dziś wolną rękę do uorganizowania państwowych instytucyj, znaleźliby się w najkłopotliwszem położeniu. Szlachta, tak zwane stronnictwo białych, chciałaby przywrócić *l'ancien regime* (?); chłopi mają to przekonanie, że rząd pruski wszystko dla nich uczynił (*sic*) i wielka część ludności robotniczej nie jest niezadowoloną z dzisiejszego stanu(*sic*). Trzy te grupy dziś trzyma razem przeciwieństwo narodowe i kościelne wobec Niemców, a gdyby to ustało, węzełby się przerwał. W miastach atoli z mięszaną ludnością z Żydów, Niemców i Polaków, polskość występuje mniej samodzielnie i ulega tylko zewnętrznemu (?) naciskowi. Jako nieмieccy żołnierze, Polacy się bardzo dobrze bili.

(W powyższym ustępie jest nieznajomość lub tendencyjne poglądy i sprzeczność. Polacy sami nie chcieliby powrócić do tradycyi dawnego nieporządku, a co znaczy ów *ancien regime*, o którego przywróceniu marzyć ma szlachta czyli stronnictwo białych? Gdzie autor spotkał choćby jednego polskiego szlachcica, któryby chciał wrócić do pańszczyzny lub do *liberum veto* — my takiego w całej Polsce nie znamy. Jeśli germanizacya zatrzymała się w ostatnich czasach i znalazła silniejszą zaporę, jest to skutkiem większej dojrzałości cywilizacyjnej włościan, którzy wcale w Poznańskiem nie uznają, aby wszystko zawdzięczali rządowi. Argument: Polacy bili się dobrze, dowodzi tylko właściwej narodowi waleczności i wierności złożonej przysiędze. *Red. Czasu*).

„Rząd pruski ma przed sobą zadanie germanizacyi, i nie powinien się dać powstrzymać obietnicami 1815 r. One się tyczyły tych części kraju, które z dawnego Księstwa Warszawskiego przypadły do Prus (*sic*) i uszanowania narodowości tych Polaków, którzy już dawno wymarli. (Dziwne pojęcie prawa traktatowego na jedną generacyę!) Jest zaś obowiązkiem rządu, aby dzieciom, które się zrodziły jako poddani niemieccy, przez sztuczne pobudzanie nienawiści nie przeszkadzano w używaniu tego niemieckiego życia. W Meklemburgii, Pomeranii, Marchii i na Szląsku Słowianie nauczyli się uznawać się za Niemców; tego samego powinni się nauczyć w Poznańskiem i w Prusiech Zachodnich, ale nie przez ucisk, tylko przez wykształcenie. Rezultaty jednak systemu rządowego są negatywne. W ostatnich trzydziestu latach żaden Polak nie został Niemcem. Ten, co się nazywał przed 15 laty Schulz lub Schumann, dziś się pisze Szulc i Szuman, Wollslägier nazywa się Wolszlegier, Kranthofer Krotowski. Świeżo pewien Sperling zrzucił niemieckie pierze i nazwał się Wróblewski.

„Przyczyna tego niepowodzenia da się innym objawem wytłumaczyć.

„Rozpoczęto t. z. Kulturkampf, aby osłabić wpływ Kościoła katolickiego, a pokazuje się, że nie można było wynaleźć lepszego środka, aby jego potęgę zwiększyć. Na nieszczęście polska narodowość i Kościół tak są tu zjednoczone, że w tych stronach nie mówią kościół katolicki i protestancki, ale polski i niemiecki. Gdy uderzono na Kościół, zmuszono go cichy ten związek zamienić w otwartą obronną walkę. W tych okolicznościach zawiodą także nadzieje, jakie pokładano w niemieckiej szkole. Mimo wprowadzenia niemieckiego języka do szkoły ludowej, nie można się spodziewać zgermanizowania ludu. Nie pomoże na to nawet zaprowadzenie nauki religii po niemiecku, bo zanim dziecko nauczy się po niemiecku, już będzie umiało polski katechizm. Choćby posiadło język niemiecki, nie będzie go używać, dopokąd ten język będzie uważany jako język kacerzy, przez jego kościół tylko polska droga prowadzi do nieba, a mówiąc po niemiecku, lęka się ono odpaść nietylko od ojczyzny, ale i od Boga.

Ten kacerski pierwiastek pomnaża nienawiść do Niemców tak, że w niższych warstwach ogólnem jest pogardliwe przezwisko *Niemiec psiakrew!* Największa przeto trudność germanizacyi byłaby

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIÓŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(17)

(Ciąg dalszy).

Miejsce Buturlina zajął obecnie jenerał-major Tołstoj, poprzednio gubernator płocki. Przyszedł tu z reputacyą człowieka spokojnego i sprawiedliwego, a żonę jego ceniono głównie w Płocku dla jej filantropijnej gorliwości, nieograniczającej się bynajmniej na specyalnej protekcyi „Czerwonego krzyża," lecz prawdziwie humanitarnej i dobroczynnej. Jenerał Tołstoj zbyt krótko jest jeszcze w Warszawie, aby można o nim wyrobić sobie stanowcze zdanie. Nie ma zapewne wad i błędów Buturlina, ale nie ma też i jego stron dobrych Może od czasów jego nominacyi trochę większy panuje porządek (chociaż i to wydaje mi się illuzorycznem); kilku znanych szubrawców, jak Matiuszkin i Sikorskij (naczelnik wydziału śledczego, któremu sądownie dowiedziono *chantage* i wyłudzania łapówek od Dra Heinricha), wydalono, komisarzy cyrkułowych wzięto trochę krócej, ale za to stosunek policyi do publiczności stał się o wiele gorszy, przykrzejszy; właściciele domów uskarżają się na niebywałe dawniej szykany, a wogóle p. Tołstoj, nie wiem, czy z zasady, czy dla braku doświadczenia, nie umie jakoś, mówiąc stylem warszawskim, z publicznością naszą „wychodzić." Popełnił on parę, że tak powiem, czysto fachowych błędów, od których z pewnością ustrzegłby się Buturlin. — Przykładem pogrzeb Odyńca.

Łatwem było do przewidzenia, że pogrzeb ostatniego poety Mickiewiczowskiej doby będzie niezmiernie licznym, że całe miasto zapragnie odprowadzić do grobu Adamowego druha i złożyć wieńce na jego trumnie. Rzecz to tak naturalna, że trzeba wielkiej nieznajomości tutejszego społeczeństwa, aby w tem widzieć jakąś chęć demonstracyi, a nie proste spełnienie obowiązku. Kiedy tłumy zaczęły odwiedzać ciało Odyńca, kiedy ze wszystkich stron słano wieńce i wstęgi, a kaplica grobowa przepełniona była co rano modlącą się publicznością, w głowie p. Tołstoja, nie wiem, czy samodzielnie, lub z czyjegoś podszeptu, powstała myśl, iż należy koniecznie uroczystemu pogrzebowi zapobiedz i do licznego w nim udziału ogółu nie dopuścić. Szle więc w poniedziałek (pogrzeb miał się odbyć we czwartek) o godzinie dwunastej w nocy do córki poety, pani Chomentowskiej, dwóch komisarzy policyjnych z żądaniem, aby pogrzeb odbył się zaraz nazajutrz w godzinach porannych — wprost z domu na Powązki. Rozkaz ten motywowano względami sanitarnemi, co było nonsensem, gdyż ciało Odyńca zaraz po śmierci zabalsamowano. Pomijam całą brutalność podobnego postępowania względem zbolałej rodziny, względem córki, która owej nocnej wizyty policyi, chcącej jej gwałtem wydrzeć ciało ojca, o mało ciężko nie odchorowała... Ale sam fakt dowodził nieudolności policyjnej... Takie bowiem przyspieszenie z wyższego nakazu pogrzebu, mogło mu właśnie nadać tę cechę demonstracyjną, której się niby obawiano, bo jeśli wpierw każdy idący za trumną Odyńca oddawał tylko hołd zmarłemu poecie, teraz obecność nas wszystkich byłaby protestem przeciw brutalnemu ukazowi Oberpolicmajstra... Na szczęście jednak p. Tołstoj nazajutrz trochę ochłonął i dał się rodzinie ubłagać. Pogrzeb przyspieszono o dzień jeden, ale programu nie zmieniono, a jeśli przy blisko stutysięcznym udziale publiczności panował wzorowy porządek, nie zasługa to bynajmniej policyi, lecz dziwnie nieraz karnego warszawskiego ludu, który jakoś z własnej inicyatywy, bez niczyjej komendy, utworzył szpaler i w ten sposób w największym ładzie cały orszak doprowadził aż do samych wrót Powązek... Tam dopiero p. Własowski ze swoim sztabem wziął się do dzieła i jak zwykle, z wzorowego porządku zrobiło się największe zamieszanie; kilkanaście osób mało nie zaduszono, ścisk, krzyk, hałas zagłuszał pienia kapłanów, mącąc powagę uroczystej chwili. Niech mi teraz p. Tołstoj wytłumaczy, po co były te nocne wizyty komisarzy, brutalna scena z córką poety, chęć wywiezienia Odyńca gdzieś nad ranem, jakby jakiej kontrabandy? Czy to w czemkolwiek zmniejszyło udział i żal publiczności? Czy sparaliżowało obchód? Nie. Tylko rozdrażniło wszystkich, oburzyło całe miasto i trzeba rzeczywiście tak spokojnego i rozsądnego ludu, jak warszawski i takiej jego względem inteligencyi karności, aby na pogrzebie nie przyszło do przykrego z policyą starcia i roznamiętnienia.

To i wiele innych rzeczy dowodzi, że p. Tołstoj jest nowicyuszem w swym fachu. Stawia on pierwsze kroki, czy następne będą zręczniejsze?.. — zobaczymy. W każdym razie potępiać go i z kategoryi „uczciwych Rosyan" stanowczo wyłączać jeszcze nie można. Odbija się na jego rządach daleko ostrzej, aniżeli za czasów Buturlina, ogólny nieprzyjazny nam prąd, w wielu razach różnica w zachowaniu się policyi jest wielka, lecz sądzę, że to nie wypływa z jakichś specyalnie osobistych powodów, lecz raczej z ogólnego położenia... A więc czekajmy, *tempora mutantur*, zobaczymy, czy i on *mutatur in illis*.

O pani Tołstoj muszę przedewszystkiem powiedzieć, że odrazu z korzystnej strony przedstawiła się Warszawie. Poprzedziła ją wprawdzie dobra fama płocka, ale i ona sama wychowaniem, taktem, uprzejmością, a głównie szczerą chęcią zajęcia się sprawami ubogich miasta, umiała sobie wyrobić życzliwe przyjęcie. Córka zamożnej rodziny kupieckiej, panna Safonow z domu, Rosyanka gorąca, wykształcona, rozumna pani Tołstoj pod wielu względami jest antitezą pani Hurko. O ile Marya Andrejewna nieprzyjemna i źle wychowana, o tyle ta miła, grzeczna i dobrego towarzystwa; tamta brzydka, ta przystojna i ujmująca; tamta pozuje także na filantropkę, a jest właściwie lichego gatunku agitatorką, ta ma pewne w sprawach dobroczynnych doświadczenie, wielką gorliwość i stanowczą zasadę, niemieszania polityki do miłosierdzia. Z jej inicyatywy powstały tu w zimie t. z. przytułki nocne, instytucya nader pożyteczna, bo dająca schronienie i strawę biedakom, pozbawionym dachu. Potrafiła pani Tołstoj dobrze nią zarządzić, organizatorką okazała się zręczną i wprawną, a przytułki oddały istotne nędzy warszawskiej usługi. Początek ten dobrze bardzo o żonie p. Oberpolicmajstra świadczy, a znając szlachetne jej serce i prawdziwe dla biednych współczucie, nie wątpię, że ta jedna z najsympatyczniejszych dam ruskich w Warszawie, pójdzie i nadal zacną i uczciwą drogą i na manowce „obrusienja" dobroczynności publicznej zepchnąć się nie da.

Starałam się scharakteryzować Ci tu głównie tych dygnitarzy rosyjskich, którzy postawieni na stanowiskach, najczęstszą z publicznością styczność mają i najbardziej są z tego powodu znani. Nie sądź jednak, aby to był koniec galeryi uczciwych Rosyan. Jest ich tu jeszcze w Warszawie między wyższymi urzędnikami kilku, a było dawniej więcej. Weź na przykład takiego Sergiusza Muchanowa. Typ to bardzo dodatni, chociaż niestety arcywyjątkowy. O jego urzędowej działalności, jako prezesa teatrów, pomówię trochę obszerniej w innym liście, jak również o jego żonie p. Kolerdżi, bo jej w rocznikach salonów i rozwoju artystycznego w Warszawie należy się niejedna, lecz kilkanaście kart. Tu tylko pragnę choć mimochodem zaznaczyć sympatyę, jakiej ten człowiek w mieście naszem zażywa i osobiste jego zalety.

Sergiusz Muchanow stanowi z wielu względów rzadki pomiędzy dygnitarzami rosyjskimi wyjątek. Byli w Rosyi ludzie, z natury i usposobienia należący do epoki Aleksandra I, której tradycya odnawiała się później w pierwszych latach panowania Aleksandra II. Dążyli oni w kraju naszym do asymilacyi przez dobre pożycie. Takim właśnie jednym z ostatnich niedobitków jest b. prezes warszawskich teatrów. W gruncie z uczuć Rosyanin szczery, a co rzadko się u nich zdarza, monarchista i konserwatysta liberalny, Muchanow nie zajmował nigdy ani w Rosyi, ani u nas politycznego stanowiska.

Dawniej służył w gwardyi i jako jej pułkownik był czas bardzo krótki, bo zaledwie parę miesięcy tylko Oberpolicmajstrem m. Warszawy. Polityki nie lubił, gdyż nie odpowiadała ona w gruncie trochę światowemu i lekkiemu usposobieniu, od ciężkich i poważnych spraw stronił, wielki sztuki miłośnik, przez żonę jeszcze bardziej w tem amatorstwie utwierdzony i podtrzymywany, wychowany wykwintnie, z formami francuskiemi, na których znać jednak pewien dworsko-petersburski połysk, inteligencyi żywej i błyskotliwej, trochę w sądzie o ludziach pesymista (naturalna rządów teatralnych konsekwencya), w przyjaźni wierny a w stosunkach bardzo lojalny, Muchanow tyle lat mieszkając w Warszawie, nietylko się z nią zżył, ale i do miasta naszego się przywiązał.

Powiem więcej, jego życzliwość dla społeczeństa polskiego wchodzi nawet w sferę pewnej serdeczności. Nietylko ludzie w tym kraju mieszkający obchodzą go szczerze, ale i kraj sam, jego losy i stan polityczny. Zajmie go to, co nas zwykło zajmować; zmartwi, co nam dokuczy; obejdzie żywo każda niekorzystna dla nas zmiana, każde nowe losu pogorszenie. Różnych cech czysto-rosyjskich nie pozbył się wcale, ale nabrał także wad i zalet polskich. Z usposobienia przypominający trochę Buturlina, jest o wiele od niego solidniejszym, bardziej seryo. W urzędowaniu swojem postępował zawsze prawą i prostą drogą, szlachetnych w nim motywów dużo i wart jest istotnie tego, że go nietylko lubią, ale i szanują. Na stanowisku intendenta pałaców cesarskich występował zawsze w obronie sztuki i jej zabytków, pewną amatorską opieką otaczał powierzone mu resztki, znał się na nich i dlatego tak sumiennie strzegł, a miał jeszcze i tę zasługę, że w jego zarządzie sami prawie służyli Polacy i że cała służba Zamku i Łazienek dotychczas jest krajową. Nie uszło to wymówki niektórych osób, bo i taka bagatela, jak polskie pochodzenie lokai drażni dzisiejszych Zamku mieszkańców. Robiono z tego powodu Muchanowowi i jego podwładnym uwagę, ale intendent odpowiedział, że lepszej, uczciwszej służby wśród Rosyan nie znajdzie i że gotów jest na zmiany, lecz pod warunkiem, iż każde złodziejstwo patryotycznych lokai, każde ich nadużycie p. jenerał-gubernator z własnej pokryje kieszeni. Od śmierci żony Muchanów mało się towarzystwu udziela, a wogóle z chwilą, w której musiał porzucić teatr, trochę od ludzi stroni. Karyera Muchanowa już dziś skończona. Jest on ochmistrzem dworu i teraz właśnie podał się do dymisyi, a chociaż posiada w Cesarstwie wcale piękne dobra, nie myśli bynajmniej z Warszawy się wynosić i do Rosyi wracać. Wątpię zresztą, czyby już potrafił tam wyżyć. Zanadto jest na to Europejczykiem i za wiele dawnych i nowych łączy go z Warszawą węzłów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

uchyloną, gdyby się powiodło, rozdzielić Kościół katolicki od narodowości polskiej, co zresztą z jego powszechnym charakterem nie jest zgodnem. Tego atoli nie można osiągnąć przez niższy polski kler — nawet i wtedy, gdyby rząd pruski przeprowadził niemieckiego księcia Kościoła na stolicę prymasów polskich — toby tylko przemijający wpływ wywarło. Ale może rząd się domagać, aby w kraju na wpół niemieckim, kazania na przemian były w dwóch językach. Są gminy z ludnością katolicką niemiecką, którym się to należy. Lud polski słuchałby w kościele kazań niemieckich. Proboszcz musiałby kazać w obu językach, lub znaleść pomoc w wikarym. Wtedy niemiecki język nabrałby czci u ludu, gdyby wychodził z ust księży — i gdyby się tego środka zamiast Kulturkampfu rząd był chwycił, jużby zniemczenie kraju znacznie postąpiło. Polityka atoli, która nie chce uchylać przeszkód, ale je zawsze chce łamać, zawsze doprowadza do przeciwnych celowi skutków. Przeciwieństwo i opór narodowy nie da się gwałtownie zdusić, ale może być tylko uśpionym, dopokąd go postęp oświaty zupełnie nie stłumi, dlatego trzeba to wszystko omijać, coby go budzić mogło! Tylko w zupełnym pokoju może służba w wojsku niemieckiem, niemiecka szkoła, niemiecki porządek i przemysł niemiecki wydać niewątpliwe owoce. *Justus.*

(Nie po raz pierwszy podniesiono nowy plan germanizacyi przez Kościół. Pomysł ten kazań niemieckich jest poprostu skutkiem poparzenia się germanizatorów na Kulturkampfie. Niemniej on atoli zwodniczym. Lubo uznajemy z autorem fakt zidentyfikowania polskości z katolicyzmem, w Kościele widząc dla narodu ostoję i warownię, to jednak myli się autor, gdy sądzi, że lud dałby się obałamucić sztucznem i przymusowem wprowadzeniem języka niemieckiego do Kościoła w parafiach polskich. Wszak lud na Białej Rusi o wiele niżej stoi od ludu poznańskiego — mówi językiem więcej do rosyjskiego niż polskiego zbliżonym, a jednak wprowadzenie języka rosyjskiego uważa za gwałt, wykonany na sumieniu i stawia mu opór tam nawet, gdzie księża go przyjmują. We wszystkich tych projektach germanizacyi gwałtownej, czy zniemczenia za pomocą asymilacyi łagodnej, jak doradza p. Justus, o jednym zapominają ci, co je kreślą: że można wynarodowić plemiona nierozwinięte, ale im wyższy stopień cywilizacyi i im głębiej on sięga, tem zadanie staje się bardziej niemożliwe. To też niepowodzenie germanizacyi pruskiej jest skutkiem nietylko tego, że natrafiła ona na wielkie historyczne tradycye, na organizm cywilizacyi narodowej, na łączność i podstawę w wierze katolickiej, ale przyznajmy to, że niemiecka kultura nie cofała ludności polskiej wstecz, ale popychała ją pod względem cywilizacyjnym naprzód. Wbrew swej intencyi, Kulturträgerstwo nie przeobraziło żywiołu polskiego, ale przyczyniło się do jego rozbudzenia i wykształcenia, a tem samem i do poczucia narodowego i do siły obronnej. Red. *Czasu*).

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 13 listopada.

(X) Doniosłem już pobieżnie, że d. 11 b. m. odbyło się tutaj walne nadzwyczajne zgromadzenie politycznego stowarzyszenia „Russkaja Rada." Zgromadzenie, w którem wzięło udział około 200 osób, przeważnie księży gr. kat., zagaił kanonik X. Szwedzicki, poczem zgromadzenie wybrało przewodniczącym X. Wasyla Załozieckiego z Górnego, a jego zastępcą p. Bohdana Dziedzickiego. Ostatnie walne zgromadzenie odbyło się w r. 1879, za ubiegły przeto czas złożył wydział sprawozdanie, które przyjęto do wiadomości, poczem zmieniono dwa paragrafy dotychczasowych statutów, tyczące się terminu zwoływania walnych zgromadzeń i wybrano do wydziału na następny rok, na wniosek p. Markowa], kanoników: X. Jakóba Szwedzickiego, X. Antoniego Petruszewicza, X. Dra Józefa Delkiewicza, Dra Iwana Dobrjańskiego, Bohdana Dziedzickiego, Dra Iwana Lityńskiego i Dra Lwa Pawęckiego. Tyle co do strony formalnej. Nastąpiły potem — według *Słowa* — ożywione rozprawy, w ciągu których powzięto następujące ważniejsze uchwały: Na wniosek Dra Iwana Dobrjańskiego uchwaliła Russka Rada wnieść petycyę do ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie rzekomego upośledzenia języka ruskiego przez władze. W dłuższym wywodzie, poprzedzającym tę uchwałę, starał się wykazać Dr Dobrjański, że władze nie respektują orzeczenia trybunału administracyjnego, wydanego na korzyść języka ruskiego.

Dłuższy wykład miał następnie X. Józef Krasicki na temat: „Znamy ciężary konstytucyjne, ale nie znamy praw konstytucyjnych." Wychodząc z tego założenia, nie może prelegent pojąć polityki ruskich delegatów do Rady państwa, którzy — z wyjątkiem p. Kowalskiego — postępowaniem swojem wyrażają zadowolenie z obecnego stanu rzeczy. Prelegent narzekał następnie na częste konfiskaty *Słowa*, *Russkoj Rady*, wydawnictw M. Kaczkowskiego, *Nauki* i t. d., poczem wniósł następującą rezolucyę: „Poleca się wydziałowi „Russkiej Rady," ażeby wniósł petycyę do Izby deputowanych, iżby rząd poczynił kroki stosowne w celu zabezpieczenia russkim wydawnictwom w Galicyi swobody konstytucyjnej, w tym mianowicie kierunku, iżby ta swoboda nie była krępowaną w sposób dotychczas praktykowany." Rezolucyę tę przyjęto.

Mówiono następnie długo o znanej sprawie „Domu Narodnego," przyczem ubolewano nad młodo ruskiem stronnictwem narodowem, ostatecznie zaś uchwalono nad tą sprawą przejść do porządku dziennego, ponieważ dotychczas z żadnej strony oficyalnie nie była zaatakowaną.

Powzięto dalej uchwałę na wniosek X. Różyckiego, że w przyszłości w sprawach wyborczych decydować ma co do kandydatów, jedynie i wyłącznie tylko „Russka Rada," która w ważniejszych sprawach i akcyach ma porozumiewać się z X. Metropolitą.

W drodze telegraficznej przesłano uznanie p. B. Kowalskiemu w Wiedniu i Iwanowi Naumowiczowi w Kijowie za pracę „około oświaty ludowej."

Na wniosek włościanina Skobnyka z Daszawy, uchwalono wezwać 4 ruskich posłów zasiadających w Izbie deputowanych, ażeby szli ręka w rękę z p. Kowalskim. Taki jest rezultat merytorycznych uchwał walnego zgromadzenia Russkiej Rady.

P. Marszałek krajowy powołał do Wydziału krajowego pp. Tadeusza Langiego i Tytusa Siengalewicza, którzy są zastępcami członków ś. p. Waleryana Podlewskiego i Dra J. Wereszczyńskiego, chwilowo złożonego chorobą. P. Langie zrzekł się zastępstwa, wskutek czego p. Marszałek powołał Dra A. Rybickiego. Dowiaduję się, że pewna część agend biura Dra Wereszczyńskiego przejdzie do biura prezydyalnego, a pozostałą część tych agend prowadzić będzie w zastępstwie chorego Dra Wereszczyńskiego, Dr Rybicki; p. Siengalewicz zaś ma objąć departament po ś. p. W. Podlewskim. Biuro sejmowe na tegorocznej sesyi sejmowej prowadzić będzie p. Ekielski.

Zawiązały się tu już trzy komitety przedwyborcze w celu przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej, a mianowicie: komitet żydowski, t. z. komitet inteligencyi i komitet, stojącej na uboczu „Łączności i Zgody." Oczekują jeszcze zawiązania komitetu mieszczańskiego, który atoli zamierza tym razem rozwinąć akcyę w ostatniej dopiero chwili.

Rzeźbiarz tutejszy, p. Tadeusz Barącz, pracuje obecnie nad pomnikiem dla bohaterki, która odwagą swoją uratowała Trembowlę od najeźdźców. Pomnik dla Chrzanowskiej stanie w Trembowli. Będzie to skromny obelisk na piedestalu, z kamienia trembowelskiego, udekorowany herbami i napisami w marmurze, ujętym w bronzowe ramy. Na szczycie obelisku wznosić się będzie orzeł.

Wiedeń 13 listopada.

⊙ Od wybuchu teraźniejszych zaburzeń na Wschodzie są ze wszystkich dzienników europejskich najgorzej poinformowane wiedeńskie, albo też może najmniej poświęcają im starania. Można to codziennie sprawdzić i nie można się dziwić. Pochodzi to ztąd, że wyłącznie urzędowe tutejsze informacye są w tych sprawach nadzwyczaj skąpe i niejasne. Dla żadnego ministra spraw zagranicznych nie są te sprawy tak trudne i drażliwe, jak dla austryackiego; więc też najwyższa powściągliwość cechuje informacye przeznaczone do druku, a obawa powiedzenia jednego słowa zadużo, jakiegoś pośredniego nawet angażowania się, przeszła i na redakcye. Zapełniają one za to rubrykę wschodnią telegramami z przyszłych placów boju, które sprzeczne pomiędzy sobą, z dnia na dzień są dementowane.

Kwestya interwencyi rosyjskiej, która stoi na porządku dziennym jeszcze nie konferencyi, ale rokowań pomiędzy gabinetami, zwróciła na siebie uwagę tutejszych dzienników *via* Kraków.

W. Allg. Ztg n. p. dopiero według *Czasu* zwraca uwagę, na znaczenie ustępu w sprawozdaniu delegacyi węgierskiej, gdzie interwencya rosyjska, jako wykluczona, postawioną została. Dodaje ona, „że jest to dostateczne zapewne zastrzeżenie się przeciw o f i a r o w a n e j rosyjskiej interwencyi. I sądzimy, że rozumie się to samo przez się (?), że przeciw temu dyplomacya austryacka podniosłaby się i odnośne życzenia rosyjskiej prasy nie mają żadnego widoku urzeczywistnienia." (?)

Zdaje się przeciwnie, że wszystko do tego zmierza. Konferencya dyskutuje nad ewentualnością interwencyi tureckiej, lecz Rosya w interesie Europy domaga się, żeby subjektem interweniującym była komisya europejska, a Turcya tylko narzędziem. Na to ani Turcya nie przystanie, ani mocarstwa zachodnie, które żadnej odpowiedzialności brać nie chcą.

Zresztą nawet i w takim razie, pod takiemi warunkami byłoby to użyciem siły — a zapewnił przecież hrabia Kalnoky, że nie taki jest cel porozumienia trzech cesarstw. Niema projektu egzekucyi, któryby uzyskał zgodność na konferencyi; Europa znajdzie się w ambarasie, że wyroku jej nie będzie miał kto wykonać; — aż go wykona Rosya, za zezwoleniem Niemiec i Austryi, a potem się już jakoś z Europą ułoży, gdy przyjdzie do instalowania nowego gubernatora w Rumelii, a zapewne i nowego księcia w Bułgaryi i do rewizyi statutu organicznego Rumelii. Europa mimo konferencyi nie odnalazła się — chyba w teoryi, natomiast Rosya odnalazła się i nie dopuści do innego stanu rzeczy w Bułgaryi, tylko do takiego, który jej panowanie niemal bezpośrednie w tym kraju przywróci i ustali. Wobec związku potrójnego Austrya nie może nie ufać Rosyi.

Cały ruch wojenny w Serbii ma niezmienne znaczenie przezorności; musi ona być na wszelkie wypadki gotową, boć ostatecznie mimo konferencyi, mimo zgody na *status quo ante*, mimo egzekucyi, czy takiej, czy owakiej, nikt przecież nie może zapewnić i brać odpowiedzialności za to, że wkrótce *status quo ante* przywróconym zostanie. A jeżeli Bułgarzy będą próbować oporu, to zanim przyjdzie do egzekucyi tyle upłynie tygodni, niezbyt dla Serbii drogich i takim faktem stanie się unia bułgarska; że i sam król Milan nie wie, czy nie będzie musiał wkroczyć.

Małżeństwo obu Bułgaryj jest bowiem już *consumatum*.

Cały rząd i administracya już scentralizowane w Zofii, usunięte w Rumelii wszelkie znamiona tureckie i prowincyonalne, np. marki listowe, wojsko ponownie złożyło przysięgę na wierność unii i księciu. Więc Serbia może powiedzieć, że egzekucya daleko, a unia blisko i bronić się. *Incidenzfaelle* pozostały możliwemi, lecz tutejsza dyplomacya twierdzi: że nawet w razie akcyi serbskiej egzekucya w Bułgaryi i Rumelii nastąpi i Serbia, nie chcąc kooperować — z Rosyą, musiałaby cofnąć się. Konjunktury, obawy i domysły nie ustaną ani do Nowego Roku, a ta ołowiana atmosfera ciąży zabójczo na interesach.

Warszawa 11 listopada.

(*tj.*) Na dzień 5 grudnia r. b. zapowiedzianem jest rozpoczęcie sądu wojennego nad uczestnikami „spisku warszawskiego," o którym w pismach tutejszych, ani rosyjskich najmniejszej nie wolno uczynić wzmianki. Rozprawa naturalnie odbędzie się bez udziału publiczności i reprezentantów prasy. Trudno się nawet dowiedzieć, czy sądzonym tu będzie także główny przywódca sprzysiężonych b. sędzia pokoju Bardowskij, którego przed niejakim czasem wywieziono do Szliselburga, gdzie prowadzą się badania w szczególnie ważnych sprawach politycznych, co dało powód do pogłoski, jakoby tamże Bardowskij został cichaczem skazany na śmierć i powieszony. O zakresie i celach „spisku warszawskiego" (nazwa oficyalna) nic także dokładniej nie wiadomo, pewnem jest tylko, iż było to sprzysiężenie, tworzące jedno z ogniw spisku ogólno-rosyjskiego, niemającego nic wspólnego ze sprawą polską. Być bardzo może, iż w teraźniejszej kadencyi sądu wojennego sądzoną będzie tylko część spiskowych, gdyż aresztowania ponawiają się od czasu do czasu. Między innemi aresztowano niezbyt dawno dwie młode izraelitki Festenstadtównę i Russakównę, z których ostatnia powiesiła się w cytadeli.

Oskarżeni o udział w „spisku warszawskim," oprócz zarzutu, że zawiązali między sobą wrogą dla istniejącego porządku rzeczy organizacyą, będą także odpowiadali na inny zarzut, cięży bowiem na nich podejrzenie, iż popełnili kilka morderstw, lub zamachów morderczych na uczestnikach, którzy ich zaufanie zdradzili. Między innemi morderstwo popełnione w sklepiku przy Marszałkowskiej należało niewątpliwie do tej kategoryi. Przewidzianem jest zatem że na sądzie wojennym zapadną wyroki skazujące na kary główne i na śmierć.

Z prowincyi otrzymałem szczególnie ważne wiadomości. Kwestya unicka budzi się na nowo. Przemocą nawróceni włościanie, jak się zdawało, popadli w apatyę, nie myśląc o oporze i starając się tylko potajemnie czynić zadość przepisom dawnej wiary, a unikać styczności z nową. Apostołowie prawosławia brali ten objaw za ubezwładnienie umysłów i na nowo rozwinęli swoją działalność, której następstwa dowodzą, że wiara ojców żyje ciągle w piersiach ludu, got wego nawet na ofiarę żywota.

W roku jeszcze zeszłym, we wsi Huszew, pow. bialskiego, kościół katolicki zaczął się walić ze starości, trzeba więc było przystąpić do reparacyi. Pozwolenie władzy wyjednano i w dość krótkim czasie kościół został odrestaurowany. Restauracya ta jednak nie wydała się prawidłową sąsiednim popom prawosławnym. W niektórych miejscach położono całkiem nowe podwaliny, lub dano nowe krokwie, co przekraczało granicę upoważnienia władzy, zadenuncyowano zatem dozór kościelny do jenerał gubernatora warszawskiego. Zarządzono śledztwo, wskutek którego naczelnik powiatu został usunięty ze służby, kościół zamknięto, główni winowajcy skazani zostali na dotkliwe grzywny, całą zaś parafię przyłączono do Biały, położonej o kilka mil.

Kwestya ta do obecnej chwili pozostawała w uśpieniu. Dopiero przed kilkunastu dniami z polecenia władzy duchownej i cywilnej, nakazano uprzątnąć z owego kościoła akta stanu cywilnego i utensylia kościelne. Dla wykonania tego rozkazu przybyli do Huszewa dziekan bialski X. B. i proboszcz sąsiedniej parafii X. P. w asystencyi pomocnika naczelnika powiatu, natrafili jednak na energiczny opór ze strony ludu, który się zebrał zbrojnie w liczbie około 200 ludzi i nie pozwolił otworzyć drzwi kościoła, wiedząc, że po usunięciu oznak i pozostałości katolickich, niezawodnie przemieniony będzie na cerkiew. Zamierzonej czynności urzędowej musiano zaniechać i władza administracyjna powzięła podobno zamiar użycia siły wojskowej.

Przemocą naturalnie wszystko zrobić można, ale używanie przemocy podnieca tylko nienawiść do władzy w sercach ludu, któremu obrażającym i hańbiącym wiek XIX gwałtem wiarę, w jakiej się urodził, wydarto.

Wszystkie dzienniki powtórzyły za *Warsz. Dniewnikiem* cyniczny artykuł p. n.: „Dynastya hrubieszowska," donoszący z naigrawaniem o tem, że p. Grothusowi odjęto zarząd fundacyą Staszycowską i jego samego wywieziono, administracyę zaś fundacyi powierzono burmistrzowi m. Hrubieszowa. Za powód do tego naruszenia woli fundatora przez rząd zatwierdzonej, a więc i dla samego rządu obowiązującej, podano także kwestye religijne. Oskarżono p. Grothusa, że mając w ręku środki przychodzenia z pomocą włościanom, używał ich na cele agitacyjne antiprawosławne, to jest dawał zapomogi, pożyczki, dzierżawy tym tylko, którzy nie sprzyjali oficyalnej religii. Gdyby był jakikolwiek dowód rzeczywistej winy p. Grothusa, stronniczego i niewłaściwego szafowania funduszami z jego strony, naturalnie oddanoby go pod sąd, lecz w braku dowodu wywieziono go tak zwanym „porządkiem administracyjnym". Stało się to na skutek denuncyacyi komisarza włościańskiego, który widocznie miał nadzieję, iż jemu się dostanie zarząd fundacyi hrubieszowskiej i że będzie miał możność dobrze się przytem obłowić.

W roku zeszłym pod egidą pani policmajstrowej Tołstojowej powstały w Warszawie przytułki noclegowe dla ubogiej ludności. Prasa i ogół publiczności sympatycznie przyjęły tę instytucyę, a panie i panowie z wyższego polskiego towarzystwa chętnie współdziałali z jenerałową Tołstojową, widząc w tem dążność jedynie filantropijną. Na rok bieżący ma się to wszystko zmienić. Przytułki będą otwarte, ale w pracy nad ich zarządem i dozorem pomagać mają pani Tołstojowej zakonnice „Elżbietanki". Obok filantropii prowadzoną więc będzie propaganda prawosławia. Rozumie się, że pani Tołstojowa, jako kobieta rozumna i daleka od fanatyzmu, ani myślała o tej pobożnej reformie przytułku, tak się jednak podobało naszej wielkorządczyni jenerałowej Hurkowej i tak być musi, a pani Tołstojowej nie wypada usuwać się od swego dzieła, chociaż została w ten sposób skrzywdzoną, gdyż poczytanoby to za demonstracyę, i jej małżonek mógłby za to odpowiedzieć całą karyerą.

Oddawna już *Czas* nie był tak upowszechnionym w Warszawie, jak obecnie. Zawdzięczacie to „Listom do przyjaciółki". Przedstawiciele wyższych sfer towarzystwa rosyjskiego, ciekawi co o nich napisano, wszelkiemi drogami sprowadzają egzemplarze, które naturalnie później krążą w dosyć szerokich kołach.

N. Pan postanowieniem z 5go listopada b. r. nadał starszemu radcy skarbowemu przy galicyjskiej prokuratoryi skarbu Janowi B u j a k o w i tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Minister wyznań i oświecenia zamianował profesora gimnazyalnego i inspektora okręgowego Romana V i m p e l l e r a w Tarnowie, dyrektorem męskiego seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie.

Prezydent c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie nadał posadę oficyała przy tymże sądzie Apolinaremu S i k o r s k i e m u, kanceliście przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie.

Sprawy krajowe.

W s p r a w i e w y n a g r o d z e n i a za wzięte pod kolej transwersalną grunta, obywatele i włościanie z okolic N. Sącza, postanowili przesłać do Sejmu petycyę. Z petycyi tej, której osnowa została nam zakomunikowaną, okazuje się, że wbrew warunkom pisemnej umowy zawartym z właścicielami gruntów przez Dra Żukotyńskiego, że grunta po przeprowadzeniu pomiarów i ostatecznem zestawieniu takowych jeszcze przed otwarciem kolei będą zapłacone— dotąd właściciele gruntów nie otrzymali wynagrodzenia.

Petycya naznacza, że grunta nie zostały sprzedane przedsiębiorstwu p. Grosa i spółce, lecz wys. c. k. rządowi, przeto żąda od rządu należącej się wypłaty. Niektórzy z interesowanych udali się na drogę prawa— lecz dla uboższych, zwłaszcza włościan, droga ta zbyt kosztowna.

Petycya upomina się energicznie o zaspokojenie właścicieli. Wobec włościan expropryacya niekiedy zajmowała całą zagrodę, a włościanin dotąd nieotrzymał zapłaty. Rozdrażnienie z tego powodu ludności ma być tak wielkie, iż wysłany do pomiarów geometra p. Hej zażądał asystencyi żandarmeryi, bojąc się o swoje życie, a dyrekcya ruchu kolei państwowej w Krakowie doniosła do Wiednia, iż obawia się, aby na tor kolejowy przez pokrzywdzonych nie były kładzione kamienie i niewypadło z tego jakie wielkie nieszczęście."

Szczegóły te przytaczamy z osnowy petycyi, a mniemamy, że sprawa jest tak słuszną i naglącą, że Sejm ujmie się za właścicielami gruntów, jeśli wpierw ich żądania nie zostaną zaspokojone.

Wydalania z Prus.

Poznański *Tageblatt* donosi:

Ponieważ powstała wątpliwość, co należy począć z poddanymi zagranicznymi, których przez pomyłkę zaciągnięto do służby wojskowej, a którzy jako członkowie pewnej części wojska pruskiego znajdują się na urlopie, albo też należą do rezerwy, przeto ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, aby osoby takie, skoro tylko się wykaże, że nie należą ani do poddanych państwa pruskiego, ani też Rzeszy niemieckiej, natychmiast wykreślono z listy wojskowej. Wyjątek stanowić mają ci, którzy wniosą o swą naturalizacyę, a którym natu-

---

Z krajowej wystawy węgierskiej w Budapeszcie.

(6)

(Ciąg dalszy)

Niemniej wabiące dla oka są przedmioty wystawione na piętrze: wyroby żelazne i stalowe (lichtarze, kandelabry, żerandole i t. p. artystycznie wykonane, noże, scyzoryki, nożyczki) wybór rozmaitych robót stolarskich, jak: pysznie rzeźbione dębowe biurka, szafy, kredense, bufety, szafy biblioteczne, stoliki, przyrządy do palenia (między temi umeblowanie pokoju składające się z 2 rzeźbionych łóżek, szafy, stolika, umywalni, 2 stołków i 2 stoliczków, wyrób więźniów w Lepoglawie, za 2.500 złr. — drugie podobne umeblowanie lecz w lekkim stylu i chorwackim guście wszystko wykładane kwiecistemi kobiercami, prawdziwie milutkie cacko, zakupione na loteryę wystawową, stanowi wygraną 1000 złr.) Dalej spostrzegamy zbiór instrumentów narodowych używanych w Chorwacyi i Slawonii, oryginalnych lasek rzeźbionych i kostiumów damskich, niemniej gustownych i delikatnych tkanin, ornamenta i aparaty kościelne, złote i srebrne klejnoty, zgrabniutkie eleganckie kapelusze damskie i ubiorki dziecinne.

Szkoła przemysłowa w Zagrzebiu wystawiła drewniane stołki, stoliki i szafkę, wyroby lniane, koszykarskie, ceramiczne, majoliki, modele drewniane, takież zwierzęta malowane; szkoły ludowe w liczbie 40 prace szkolne uczniów, kajety, książki i t. d., szkoły ludowe żeńskie całą kolekcyę różnych pięknych robót ręcznych dziewcząt szkolnych — niezawodnie świadczy to chlubnie o rozwiniętym stanie oświaty w obu królestwach. Wystawiono tu następnie rysunki i przekroje różnych kościołów i monumentalnych gmachów, szkół, zakładu karnego w Lepoglawie, niemniej w wielkich rozmiarach mapę Chorwacyi i Slawonii. Matica chorwacka wysłała cały szereg swych publikacyj a niemniej licznie reprezentowani są księgarze-wydawcy, drukarze, litografowie, rytownicy, sztycharze i fotografowie.

Zewnątrz pawilonu pod werandą znajduje się jeszcze mnóstwo okazów różnych gatunków drzew, ich przekrojów, gontów, desek, furnirów, posadzek, klepek, następnie są tu beczki, konwie, klatki, łopaty, grabie, taczki, widły, pługi i t. d. z Osieka, Illoku i innych miejscowości.

Cała połączona wystawa chorwacko-slawońska wogóle znakomicie wypadła a najlepszem świadectwem naszego twierdzenia jest ta okoliczność, iż przy rozdaniu nagród przeważna część wystawców w tym pawilonie odznaczoną została wielkim medalem.

Pawilon bośniacki przenosi nas myślą już na Wschód, gdyż kształtami swemi przypomina zupełnie turecki dom — niski, z płaskim dachem, ma naokoło krytą werandę, gdzie rozłożyli swe towary przekupnie bośniaccy. W tym pawilonie wystawione zostały produkta przemysłowe i gospodarcze Bośni i Hercegowiny, mianowicie wyroby przemysłu domowego i artykułów handlowych pochodzenia krajowego i zagranicznego obu prowincyj w tym celu, ażeby z jednej strony kupcy i przemysłowcy Węgier pod względem różnych potrzeb zajętych prowincyj dokładnie się mogli zoryentować, z drugiej zaś strony, ażeby te prowincye we własnym interesie przedstawiły dokładny obraz swojej produkcyi. Są tu wystawione piękne dywany domowej roboty, kolekcya wypchanych ptaków, skór drapieżnych zwierząt, okazów różnych rodzajów drzew i klepek dębowych — dalej oryginalne mosiężne kubki, filiżanki, konwie, roztruchany, lichtarze, blaszane tace, wszystkie te wyroby pochodzą przeważnie ze Sarajewa — kościane widelce, noże i łyżki, sztylety, jatagany, handżary, ładne różnokolorowe tkaniny wyszywane złotem i srebrem, jak koszule, ręczniki i t. p., zbiór cygarniczek i fajek z Trawnika, Stolaca i Liwna, pantofelki damskie skórzane, bogato haftowane i zwykłe drewniane. W dalszym rzędzie widzimy ślicznie wykonane rozmaite srebrne i złote drobiazgi ażurowe z Sarajewa, niemniej takież srebrne przybory do czarnej kawy z podstawkami i tacką, broszki, naszyjniki, cygarniczki, kubki z Mostaru i Sarajewa — z Gacka i Trawnika wybór przedmiotów inkrustowanych srebrną blaszką, specyalność tamtych okolic, jak: papierośnice, cygarniczki, tabakierki, spinki, drewniane nożyki do papieru, szkatułki, fajki, laski i ramki. Co prawda, śliczne to są i oryginalne cacka, ale z powodu wysokich cen nie dla każdego pokupne. Nie brak też słynnych bośniackich śliwek suszonych, smacznych i słodkich, znanych w handlu pod nazwą węgierskich, tudzież wyrabianej ze świeżych śliwek wódki śliwowicy — obok niej figuruje niemniej słynna woda szczawiowa z Kiseljaku, która jednak o ile nam wiadomo nie dostaje się po za granice obu zajętych krajów. Węgiel kamienny, który w Bośni znachodzi się w obfitych a w znacznej części jeszcze nietkniętych pokładach, przedstawiony jest w okazach z Zenicy, tytoń zaś we wszelkich w Bośni i Hercegowinie wyrabianych gatunkach w stanie surowym i gotowy do palenia w oddzielnej sporej gablotce. Wszelkie artykuły dowozowe przeważnie z Węgier zestawione są w osobnym przedziale. Następnie napotykamy liczną kolekcyę różnych ciał kopalnych i przekroje kopalń, pochodzących z gwarectwa Bosnia, bardzo ciekawe urządzenie wnętrza tureckiego pokoju do przyjęcia gości czyli t. z. Selamlik, widoki fotograficzne Dolnej Tuzli i okolicy, niemniej liczne fotografie typów ludowych z Sarajewa i Mostaru. Wreszcie wypada jeszcze wspomnieć o pantoflach i butach z czerwonej safianowej skóry, małym ale dobranym zbiorze różnych wspaniałych starożytności i kostiumów, tudzież pysznych rzędach na konie i ozdobnych pistoletach i handżarach inkrustowanych srebrem, złotem i perłową macicą. Widok tych ostatnich przedmiotów zachwyca każdego znawcę i lubownika starej oryginalnej broni. W bazarze urządzonym naokoło pod werandą sprzedają zmyślni nowo przybrani obywatele państwa austryackiego swe towary po grubo solonych cenach, licząc na oryginalność wyrobów, które istotnie mogą się podobać, a powtóre także na — głupotę ludzi. Na wychodnem z pawilonu mamy przed sobą kawiarnię bośniacką, urządzoną bardzo prymitywnie pod namiotem; dla gości zastawiono stoły i ławki ogrodowe przykryte dywanami pod gołem niebem. Wyborną czarną kawę przyrządzaną na sposób turecki świeżo dla każdego gościa z osobna a mieloną nadzwyczaj delikatnie w oryginalnych młynkach, podają młodzi chłopacy w bośniackich strojach narodowych w czerwonych fezach na głowie. Filiżanka czarnej kawy kosztuje tu 10 centów, zaś na miejscu w Bośni cena jej wynosi aż d w a centy, dlatego lubownicy tego nektaru pijają przy fajce po kilka filiżanek z rzędu.

Ztąd niedaleko do pawilonu leśnego, zbudowanego w lekkim powabnym stylu zameczku myśliwskiego z różnorodnego drzewa lasów węgierskich. Wspaniała wieża szpiczasto zakończona, z galeryjką na górze, widoczną jest zdala po nad innemi budynkami wystawowemi. Kilka sal wewnątrz tudzież piętro zapełnione całe bardzo licznemi i godnemi widzenia okazami drzew i produktów leśnych. Środek głównej sali zajmuje w malowniczem zestawieniu kolekcya wypchanych 37 drapieżnych ptaków (orłów, sępów, sów,) ogromnego niedźwiedzia, wilka i dzikiego kota, ubitych przez Następcę tronu Rudolfa w różnym czasie przeważnie w Węgrzech. Zresztą wystawa jest tak obficie i starannie urządzoną, że niebrakuje tutaj chyba niczego, co ma jakikolwiek związek z leśnictwem — w całej obszernej sali na dole i na piętrze znajduje się takie mnóstwo przedmiotów, mogących interesować głównie tylko fachowego leśnika, że ich szczegółowe wyliczenie już dla ciągłego powtarzania się snadnie można opuścić. O jednej wszakże specyalności węgierskiej należy nadmienić, a tą jest wyrób oryginalnych przedmiotów z hubki bukowej, które wystawiono z Korondu w hrabstwie udwarhelskiem — mamy tu zgrabne kapelusze męskie i damskie, czapki, koszyczki, trzewiki, tytonierki, cygarówki, pudełka i t. p. wszystko wykonane z hubki. Kapelusze i czapki, lekkie i przewiewne, mają być w noszeniu praktyczne i trwałe szczególniej dla turystów, to też ceny nie są zbyt tanie. Boczne sale zajmują przeważnie wspaniałe kolekcye rogów jeleni, danieli i rogaczów wystawione przez hr. Nadasdego, Festeticha, Almasego, Palffiego, Szecheniego, E. Andrassego, Eszterhazych i wielu innych. Od hr. Andrassego pochodzi także jako osobliwość ogromna głowa wraz z rogami amerykańskiego jelenia Vapiti. Tutaj wreszcie jakiś gajowy z Chorwacyi dał wyrabiane z gałązek sosnowych i różnych dziwnie przekrzywionych korzeni tak oryginalne i komiczne figurki djabełków i pajaców, że na ich widok każdy przechodzący choćby największy hipokondryk mimowoli uśmiechnąć się musi. Zewnątrz pawilonu pod gołem niebem leży mnóstwo olbrzymich kloców i ściętych pniaków, z których niektóre sądząc po kolosalnej średnicy i ilości słojów odznaczają się poważnym sędziwym wiekiem — są to drzewa używane przeważnie na maszty i do budowy okrętów. Dwa takie drzewa masztowe mające po 27½ metrów długości wkopane zostały dla lepszego okazania grubości i wysokości 4 metry głęboko w ziemię; pochodzą one z Görgeny w Siedmiogrodzie a na ich spławienie rzeką trzeba było zbudować osobną olbrzymią tratwę. Kloc wydrążony i urządzony wewnątrz w rodzaju chaty, w której może się zmieścić do 3 osób, uwidocznia kolosalną grubość slawońskich dębów. Lasy w obrębie krajów należących do korony św. Stefana zajmują przeszło 16 milionów morgów katastralnych czyli okrągło 30% ogólnego kultywowanego obszaru, zaś same lasy erarялne przeszło 3 miliony morgów katastralnych.

Sprostowanie.

We wczorajszym feletonie pozostał z nieuwagi zecera rażący błąd, mianowicie w ostatniej szpalcie w 23 wierszu od góry zamiast: gaszonych skór garbowanych — ma być właściwie w s p a n i a ł y c h skór garbowanych.

Henryk Müldner

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ralizacya ta na mocy istniejących przepisów i zasadniczych uchwał może być udzieloną.

W takich przypadkach rozstrzygać ma drogą wniosku władza poborowa III instancyi, której sprawy takie będą przedkładane.

Władze poborowe otrzymać mają zarazem odnośne zlecenie, a urzędnicy, w których ręku znajdują się rejestra genealogiczne, otrzymać instrukcyą, aby osoby niemające rodowodu Rzeszy i państwa niemieckiego, nie były zapisywane w listach poborowych; w wątpliwych zaś razach, sprawa ma być rozstrzyganą w obecności przewodniczącego cywilnego komisyi poborowej.

Gazeta Toruńska pisze:

Landrat brodnicki otrzymał polecenie przedłużenia terminu wydalenia jeszcze o rok jeden tym wygnańcom, którzy 11 b. m. opuścić mieli Prusy, a władze rosyjskie nie chcą ich przepuścić przez granicę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 listopada.

Książę Adam Sapieha przejechał dzisiaj rano przez Kraków z Krasiczyna do Wiednia.

— **Józef Bliziński**, znakomity komedyopisarz, przybył dziś do Krakowa i znajdować się ma na dzisiejszem przedstawieniu swojej nowej sztuki *Karyerowicz* (Szach i Mat).

— **Msza Moniuszki** do słów Odyńca, oraz psalm Mendelsohna *a capella*, „Boże, władco świata,“ wykonane zostaną przez chór złożony z 60-ciu śpiewaczek-amatorek pod kierunkiem p. Wiktora Barabasza, w niedzielę d. 22 go b. m., jako w dzień patronki muzyków, św. Cecylii, w kościele N. P. Maryi o godz. 12-tej. Imponująca ta produkcya, jakiej Kraków przy tak licznym udziale głosów nigdy jeszcze podobno nie słyszał, przynosi zaszczyt dyrygentowi, który potrafił tak znaczne siły chóralne w naszem mieście znaleść, zebrać i wyćwiczyć. Będzie to godnem uczczeniem Swiętej, którą Kościół za opiekunkę sztuki muzycznej ogłosił, ale będzie zarazem i dobrym uczynkiem ze strony organizatora, gdyż składki w czasie mszy św. zbierane, przeznaczone są na wydalonych z Prus.

— **Pogoda** po dłuższym szeregu dni posępnych zajaśniała dziś w całym blasku. Termometr wskazywał zrana po raz pierwszy tej jesieni parę stopni poniżej zera, w godzinach jednak południowych podniósł się do 12 stopni R.

— **W niedzielę** d. 22 listopada o godzinie 3 po południu odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański L. 3) XIX zgromadzenie ogólne członków tegoż Towarzystwa. Porządek dzienny jest następujący: Zagajenie przez Prezesa Towarzystwa; odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia; sprawozdanie z czynności zarządu i stanu Towarzystwa; sprawozdanie ze stanu kasy; wybory; wnioski Wydziału; wnioski pojedynczych członków Towarzystwa.

— **W sali ogrodu Strzeleckiego** odbędzie się jutro koncert spacerowy. Grać będzie muzyka 57 pułku. Koncerta te cieszą się prawdziwem powodzeniem.

— **Ślub.** Dziś o godzinie 11ej przed południem w kościele OO. Kapucynów odbył się ślub p. Alfreda Fischering-Fischera, inżyniera kolei Karola Ludwika, z panną Stanisławą Łapińską, córką Jana i Janiny z Kądzielskich, Łapińskich, właścicieli hotelu Europejskiego. Młodej parze błogosławił gwardyan tegoż zakonu, X. Leon Doliński, kolega szkolny i przyjaciel ojca panny młodej.

— **Walne zgromadzenie** krakowskiego Towarzystwa rolniczego okręgowego odbędzie się w piątek d. 27 b. m. o godzinie 10 rano w sali Rady powiatowej. Obszerny porządek dzienny podamy w następnym numerze.

— **Kolej cirkumwalacyjna.** Jak wiadomo, pojawiły się już słuszne obawy, że linia kolei cirkumwalacyjnej nie będzie biegła wewnątrz wału opasującego Kraków od strony Zwierzyńca i że nie tutaj stanie most, lecz pod klasztorem Zwierzynieckim. Sprawę tę podniósł na ostatniem posiedzeniu Rady b. prezydent Dr Weigel, i wyraził obawę, że po jeneralnej inspekcyi kolejowej (w ministerstwie handlu) można się spodziewać nieuwzględnienia interesów miasta, jak tego już były przykłady. Nie stosował zaś mowca tego swojego zwrotu do jeneralnej dyrekcyi kolei północnej, po której się raczej wszelkich ustępstw na rzecz miasta spodziewać można, a która już nieraz dobre dla miasta chęci stwierdzić miała sposobność, tem więcej zatem nie stanie w tej sprawie linii cirkumwalacyjnej wbrew żywotnym interesom miasta, któreby poniosło wielką, niepowetowaną szkodę, gdyby most rzeczony stanął pod klasztorem Zwierzynieckim, więc był zupełnie od miasta odciętym. Przyznać też trzeba, że naczelnik tutejszej stacyi kolei północnej p. nadinżynier **Grychowski** jest bardzo sumiennym rzecznikiem interesów naszego miasta wobec jeneralnej dyrekcyi.

— **Ruch ludności w Krakowie.** Między 1 a 7 listopada zawarto 6 małżeństw katolickich, 1 izraelickie. Urodziło się katolickich chłopców 10, dziewcząt 13 ślubnych, chłopców 6, dziewcząt 8 nieślubnych; ewangiel. chłopiec 1 ślubny; izraelickich chłopców 2, dziewczyna 1 ślubnych, chłopców 5, dziewcząt 4 nieślubnych. Ogółem urodzin 50. Nad 3 miesięcy zmarło chłopców 3, dziewcząt 2; od 3 do 6 miesięcy dziewcząt 3; od 6—12 miesięcy chłopców 4, dziewczyna 1; od 1—2 lat chłopców 2, dziewcząt 3; od 2—5 lat chłopców 2, dziewczyna 1; od 5—10 lat chłopiec 1, dziewczyna 1; od 10—20 lat dziewczyna 1; od 20—30 lat mężczyzna 1, kobieta 1; od 30—40 lat mężczyzn 2; od 40—50 lat mężczyzn 2, kobiet 2; od 50-60 lat mężczyzn 5; nad 60 lat mężczyzn 6, kobiet 4. Ogółem wypadków śmierci 47. Na odrę zmarło 4, na płonicę 2, na dławiec i błonicę 2, na krztusiec 1, na dur brzuszny 1, na resztę chorób zakaźnych 1, na gruźlicę 7, na zapalenie płuc 4, na nieżyt żołądka i jelit 5, z innych przyczyn 20.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Nie czytując dziennika *Pogoń*, który z powodu zaniepokojenia w Pilznieńskiem, podał, jakoby wieść o zbrojnych powstańcach, kryjących się po lasach, z Krośnieńskiego powiatu wyszła, proszę Szanowną Redakcyę z okazyi artykułu *Czasu* z d. 11 b. m. N. 251, dział „Ostatnie wiadomości,“ przyjąć łaskawie sprostowanie w najbliższym numerze, że w Krośnieńskiem podobna wieść wcale nie istniała i żśmy się o takowej dopiero z dziennika dowiedzieli.

Krosno, d. 11 listopada 1885.

C. k. starosta: *Biesiadzki.*

Również podobne zaprzeczenie przesadnych baśni dochodzi nas od proboszcza X. Szałaya z Korczyna.

— **Antoni Jaworski**, weteran z r. 1831, podoficer pierwszego pułku Krakusów b. wojsk polskich, urodzony w r. 1812, przeniósł się do wieczności d. 5 listopada b. r. w Chorostkowie.

— **Przemyśl** 5 listopada. Ostatni rok nader był ciężkim dla ziemi przemyskiej. Za ś. p. Maurycym Kraińskim i Maciejem Skarbkiem-Borowskim z Hurska, przeniósł się do wieczności w piątek wieczór także i trzeci weteran Feliks Lipski, dawniejszy właściciel Łuczyc. Wierny tradycyom swego rodu, dobrze zasłużonego Ojczyznie, nietylko w hierarchii kościelnej i państwowej, ale także i na polu bitwy, opuścił w r. 1831 gniazdo rodzinne, aby się zaciągnąć do korpusu jenerała Różyckiego. Karność i waleczność młodzieńczego żołnierza, zjednały mu zaufanie przełożonych i miłość kolegów. Niebawem też obok odznak oficerskich zajaśniał na jego piersi krzyż „Virtuti militari.“ Później ożenił się Feliks Lipski z panną Pauliną Micewską i gospodarując w rodzinnych Łuczycach, wywierał na sąsiadów i lud wiejski wpływ dodatni, pojednawczy i łagodzący. Do największych przyjemności jego życia należało nieść pomoc nieszczęśliwym i czynić usługi bliźnim z tą niezrównaną delikatnością, która obok skromności i ujmującej słodyczy, była cechą jego charakteru. Na starość osiadł w Przemyślu i został prezesem tamtejszego kasyna. Gościnny dom jego stał się tamże w dzisiejszych czasach odosobnienia i rozdziału, punktem środkowym, około którego grupowały się wykształcone żywioły całej okolicy i całego miasta.

Pogrzeb odbył się w Przemyślu wśród licznego zjazdu okolicy i udziału wszystkich stanów. Trumnę, ozdobioną licznemi wieńcami, zaniosło obywatelstwo na barkach swoich do grobu, krzyż „Virtuti militari“ niósł zaś za nią oficer z 1831 r. p. Narcyz Puchalski, b. prezes Rady powiatowej przemyskiej.

W Feliksie Lipskim ubywa jeden z tych wiarusów, noszących w całym swym charakterze wybitne piętno epoki 1831 r. Wdowie jego towarzyszy współczucie ogólne.

We Lwowie zmarł w kwiecie wieku Kazimierz Czajkowski, brat zasłużonego wicemarszałka tutejszej Rady powiatowej. Młody, przez wszystkich kochany i wyszczególniający się rzadkiemi zdolnościami, które wróżyły mu świetną przyszłość, krajowi zaś niemały pożytek — zgasł przedwcześnie.

— **Czerwony nos denuncyantem.** Magazyn sukni w Peszcie pod firmą „Karol Neuländer i brat“ posiada w Berlinie filię, której kierownik Jakób Meier, urodzony w Friedrichsthal, w Czechach, przeniewierzywszy 9000 marek, uciekł. Przed kilku dniami doszło do wiedeńskiej dyrekcyi policyi z Pesztu doniesienie, że defraudant w Wiedniu ma się znajdować. Zarazem przesłano dokładny rysopis jego, w którym podniesiono jako szczególny znak, że ma nos czerwony. Rysopis ten udzielony został niezwłocznie posterunkom policyi i detektywom. Jeden z wachmanów spostrzegł w swoim rejonie przechodnia, którego nos lśnił jaskrawą barwą miedzianą. Pod wpływem rysopisu załączonego w liście gończym, bystry stróż publicznego porządku nie wahał się ani chwili przyaresztować człowieka z płomiennym nosem i odstawić do policyi. Pokazało się, że się nie omylił, gdyż aresztowany przyznał się w śledztwie, że jest tym samym Jakóbem Meierem, który uciekł z przeniewierzonemi pieniędzmi.

— **Hr. Konstanty Nigra**, jeden z najznakomitszych dyplomatów współczesnego królestwa Włoskiego, przeniesiony z ambasady londyńskiej do Wiednia, urodził się w Piemoncie 1830 r. Był studentem w Turynie, gdy wybuchła wojna 1848 r. W bitwie pod Rivili ciężko ranny, powrócił do przerwanych studyów i wstąpił do urzędu w r. 1851. Towarzyszył on Cavourowi w r. 1855 do Londynu, na kongres paryski 1856 r., gdzie był prawą ręką tego męża stanu, a to, co Cavour przy zielonym stole zamotał, to młody i elegancki jego *attaché* snuł zręcznie w salonach. Wzbudził też takie sympatye w stolicy Francyi, że Cavour nie mógł znaleść nikogo odpowiedniejszego dla przeprowadzenia ważnych spraw, jak narady w sprawie Księstw naddunajskich, małżeństwo księżniczki Klotyldy i francusko-piemoncki traktat. W kampanii 1859 r. brał Nigra udział, będąc w obozie Cesarza Francuzów. Po jej zakończeniu był obecny układom w Zürichu i został mianowany posłem w Paryżu. Gdy w r. 1876 lewica przyszła do władzy, odwołano Nigrę, aby usunąć dyplomatę z napoleońskich czasów, niemiłego Rzeczypospolitej, i przeniesiono go do Petersburga, później do Londynu. Świetnego wykształcenia, równie biegły w rzeczach politycznych, jak w literaturze. Znane są jego pisma z dziedziny romańskiej i keltyckiej filologii, jako helenisty kilka tłómaczeń poetów greckich; po włosku pisał poematy.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 15go: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ludowy w 6 odsłonach, A. W. Lassoty, z muzyką K. H., (po raz siedmdziesiąty ósmy).

We wtorek 17go: *Karyerowicz*, komedya w 4 aktach, J. Blizińskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent. w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły; w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 13go listopada pochmurno, mglisto; term. od +1·0 spadł wieczorem na —2·0 C. Barometr ciągle opada; o godz. 7ej rano d. 14go stan jego był 742·5 millim., term. —4·0 C. — Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 15go listopada: ś. Stanisława Kostki; w poniedziałek 16go: śś. Edmunda i Pawła od Krzyża.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Austryacko-węgierska monarchia w słowie i obrazie. Obszerne to dzieło przygotowuje się już od dłuższego czasu do druku za inicyatywą i przy współpracownictwie Następcy tronu Arcyks. Rudolfa, a pierwszy jego zeszyt wyjdzie 1 grudnia b. r. Nadesłany nam prospekt zapewnia, iż dzieło całe trzymane jest na stanowisku najnowszych badań i że zawrze ono wierny opis kraju i ludzi, tudzież przedstawi historyczny rozwój każdego szczepu w obręb monarchii wchodzącego, jego języka, jego płodów w dziedzinie sztuki i nauki, jego pracy, handlu i przemysłu, jego właściwości w zwyczajach i obyczajach.

Do współpracownictwa powołano znakomitych referentów fachowych, a mianowicie dla działu, obejmującego prowincye przedlitawskie przyrzekli współpracownictwo: radca dworu Arneth, radca dworu baron Adryan-Werburg, radca dworu Becker, prof. Hanslick, intendant Hauer, prof. Miklosicz, prof. Dr Lützow, radca rządowy Falke, Jan Nordmann, radca dworu Neumann-Spallart, budowniczy katedry Fryderyk Schmidt, radca rządowy Weilen i hr. Wurmbrand. Wszyscy wymienieni panowie wezmą bądź bezpośredni udział w literackiem obrobieniu dzieła, bądź też dla każdego szczepu narodowego zaproponują stosownych współpracowników.

Dla części artystycznej dzieła utworzył się osobny komitet, w skład którego wchodzi: hr. Wilczek, Dumba, Dr Beck, radca rządowy Falke, prof. Hecht, prof. Lützow, prof. Leopold Müller, dyrektor Aug. Schäffer, budowniczy katedry Schmidt i radca budownictwa Streit.

Do opracowania krajów węgierskich zaproszono również najznakomitsze literackie i artystyczne siły.

Całe dzieło obejmie 14 do 15 tomów, a każdy tom składać się będzie z 15 zeszytów. Zeszyty ukazywać się będą równocześnie w języku niemieckim i węgierskim. Redakcyą edycyi niemieckiej zajmuje się radca rządowy **Weilen**, edycyi węgierskiej zaś Maurycy Jókai.

Druk niemieckiego wydania wykona państwowa drukarnia w Wiedniu; illustracye zaś, będące po większej części drzeworytami, sporządzone zostaną w umyślnie dla tego dzieła urządzonym attelier pod kierunkiem prof. Hechta. Dzieło wychodzić będzie w zeszytach dwuarkuszowych, a zeszyty pojawiać się będą kolejno 1 i 15 każdego miesiąca. 1 grudnia wyjdzie tedy pierwszy zeszyt tomu przeglądowego, a 15 t. m. pierwszy zeszyt tomu, traktującego o Austryi dolnej. Cena jednego zeszytu wynosi 30 ct.

Zapowiedziany koncert sławnej wiolinistki Teresy Tu'y i pianistki Maryi Benois odbędzie się w poniedziałek (16go b. m.) w sali hotelu Saskiego z następującym programem: Teresa Tua odegra wraz z Maryą Benois „Koncert“ Mendelsohna, „Nokturn“ przez Chopina-Wilhelmiego, „Gavota“ Bohma, „Legendę“ Wieniawskiego i „Mazurka“ Zarzyckiego; Marya Benois „Sonatę“ (Waldstein) Beethovena, „Chanson triste“ Czajkowskiego, „Serenadę“ Liszta, „Poloneza“ Rubinsteina i „Rapsodyę“ Liszta.

P. Józef **Adsmowski**, wiolonczelista przy tutejszym Towarzystwie muzycznem, wystąpi u nas w pierwszych dniach grudnia z własnym koncertem. W lutym udaje się p. Adamowski do Moskwy, dokąd zaangażowany został na występ w koncercie symfonicznym.

Treść zeszytu 10 czasopisma *Kosmos*: Znaczenie pojęcia przestrzeni w stosunku do praw matematyki, przez Dra A. Raciborskiego; Kronika naftowa przez A. Onufrowicza; Piśmiennictwo przez R. Zubera; Wiadomości bieżące.

Treść Nru 11 *Misyj Katolickich*: Nawrócenie i zagłada Huronów. — Urszulanki i Siostry szpitalne w Kwebeku. Dojrzałe kłosy (c. d.); Madagaskar XIII. Dzieje misyi katolickiej za panowania Ranawalony II (1868—1883); XIV. Postępy misyi (c. d.); Zakład sierót chińskich w Zi-ka-wej w prowincyi Kiang-non; Kochinchina. Seminaryum w Kochinchinie. Nowy zarząd kolonii francuskiej w Kochinchinie (c. d.); Działalność misyjna zakonów św. Franciszka (dok.); Podróż na pustyni wzdłuż niższej Tebaidy w Egipcie, skreślona przez O. Julien T. J.; Droga do klasztoru św. Antoniego. Przygody św. Antoniego pustelnika (c. d.); Seminaryum duchowne polskie w Detroit; Wiadomości bieżące z misyj.

Sprawy sądowe.

Oszustwo.

(Dokończenie).

W bieżącym roku rozpoczął Lewit manipulacyą z losem Czerwonego Krzyża w Stanisławowie, gdzie niejakiemu Kieslerowi podsunął znów zamiast jego własnej, sfałszowaną listę ciągnień i żądał wypłaty za swój niby wygrany los. — Ale wekslarzowi wydał się numer w liście nieco zabrudzony i oświadczył, że kupi los dopiero po porównaniu swej listy, z listą innego wekslarza, na co nieznajomy ulotnił się ze swoim losem z kantoru. Jakoż po jego odejściu przekonał się Kiesler, że lista była sfałszowaną przez dolepienie numeru między wygranemi, doniósł o tem policyi miejscowej, ale nie zdołano już przydybać oszusta.

Po tej nieszczęśliwej próbie — której się zresztą oskarżony wypiera, — próbował znowu Lewit tym razem jako kupiec z Odessy, szczęścia we Lwowie u wekslarza Werfla. Temu również podsunął sfałszowanego „Merkura,“ Werfel uwierzył w wygraną, ale żądał zwłoki w wypłacie w celu skonstatowania wygranej w drodze telegraficznej z Pesztu, a na tę propozycyą oddalił się Lewit oświadczając, że musi natychmiast do Rosyi wyjeżdżać, i czekać na wypłatę nie może.

Po nieudanej próbie we Lwowie, przybył Lewit do Krakowa i rozpoczął znów wędrówkę ze swoim losem Czerwonego Krzyża. Najprzód pożyczył za kaucyą w kantorze braci Epsteinów numer *Merkura*, w krótce pojawił się z takowym napowrót w kantorze, a oczywiście między wylosowanemi losami znalazł się i numer posiadanego przez Lewita losu. Lewit chciał swój los eskontować, na co kantorzyści się zgodzili, odkładając jednak wypłatę na później, aby módz zbadać, czy rzeczony los nie jest amortyzowany.

Na to oświadczył Lewit, że nie wie, czy do jutra zostanie, że mu się śpieszy, poczem się oddalił, i próbował szczęścia na Kazimierzu u wekslarzy Kaufmanna i Landaua, którzy odkryli fałszerstwo na podsuwanych listach ciągnień i spowodowali przyaresztowanie spekulanta.

Na wieść o przychwyceniu tego rodzaju oszusta, w kantorze Epsteinów przypuszczenie, że i ich ów żyd nieznajomy chciał oszukać. Jakoż sprawdzili, że numer *Merkura,* pożyczony przez nieznajomego, a następnie do kantora zwrócony — był sfałszowany przez dolepienie cyfr. Z porównania z listą kantoru Rapoporta przekonano się, że oszust był tak dalece przebiegły, iż nawet w innych kantorach, w których nie próbował zmieniać swego losu, podrzucił fałszywe listy, aby utrudnić skontrolowanie wylosowanego niby numeru.

Śledztwo wykazało, że oskarżony nabył swój los Nr. 6462 ser. 77 listownie pod fałszywem nazwiskiem, że więc już nabywając los, otaczał się tajemnicą, aby nie odkryto nabywcy rzeczonego losu. Przy ciągnieniu 1go marca b. r. wylosowany został numer 6482 ser. 67 i na ten numer w dwóch cyfrach tylko różniący się od numeru losu, przez oskarżonego posiadanego, spekulował Lewit, przemieniając zręcznie przez dolepienie na spisie wygranych wylosowanego numeru i wprowadzając wekslarzy w błąd przez podsunięcie tak przerobionej listy ciągnień.

Z tego zrozumieć można ciągłe odwlekanie interesu z Baruchem Landauem; Landau bowiem był tak ostrożny, że za każdym razem przynosił ze sobą nową listę, a Lewit widząc to, nie mógł przerobionej swej listy okazać, bojąc się być odkrytym, i dlatego odwłóczył tak długo interes, aż zwrócił na siebie podejrzenie.

Oprócz tych dokonanych i usiłowanych oszustw oskarżonym jest Lewit o gwałt publiczny, popełniony w areszcie śledczym.

W dniu 18 czerwca b. r. podczas popołudniowego spaceru w więzieniu zniknął gdzieś Abraham Lewit. Po powrocie więźniów do cel spostrzeżono że niema Lewita. Ponieważ ucieczka w dzień była niemożliwą, przeto przypuszczano, że Lewit gdzieś się ukrył i z nadejściem nocy będzie się starał wymknąć. Rozstawiono zatem straże, i około godziny 11 w nocy spostrzegł strażnik Szyszka cień człowieka, który, wydrapawszy się na budkę szyldwacha, chciał z jej daszka dostać się na mur, okalający więzienie, a z tego na plantacye. Szyszka pochwycił uciekającego za nogę, ściągnął go na ziemię, i z pomocą strażnika Serafina i dyrektora więzień Przybyszowskiego starał się przytrzymać Lewita, który, jak się okazało, ukrył się za dnia w piwnicy, tam do nocy przeczekał i z nadejściem ciemności ujść usiłował. Przychwycony bronił się Lewit i uderzył Przybyszowskiego w głowę tak silnie, że mu oko podbił. Prokuratorya upatruje w tym czynie chęć przeszkodzenia strażnikom w spełnieniu ich urzędowej czynności i oskarża Lewita o gwałt publiczny.

Rozprawa przez trzy dni trwająca toczyła się w języku niemieckim, gdyż oskarżony mówi tylko niemieckim i rumuńskim językiem. Oskarżony po większej części wypierał się winy, a fakta, do których się przyznał, usprawiedliwiał nędzą i brakiem środków do życia.

Pp. przysięgli potwierdzili wszystkie zadane sobie pytania, z wyjątkiem pytań co do oszustwa przez sprzedaż amortyzowanych kuponów i co do gwałtu publicznego, na podstawie zaś tego werdyktu uznał Trybunał Abrahama Lewita winnym dokonanego i usiłowanego oszustwa i zasądził go *na 5 lat* ciężkiego więzienia.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Przesilenie w cukrownictwie.

W chwili, gdy na całym prawie świecie, we wszystkich krajach produkujących cukier kolonialny, czy burakowy, panuje mniej lub więcej intenzywne przesilenie, które może pochłonąć miliony, obalić wiele przedsiębiorstw przemysłowych i przynieść ogromne straty, nietylko bankom handlowym i przemysłowym, ale głównie także rolnictwu całych okolic, wydaje się bardzo na czasie publikacya, która całą tę tak doniosłą sprawę ekonomiczną gruntownie, wszechstronnie i sumiennie bada, wykazując zarówno przyczyny tego przesilenia, jak niemniej podając na przyszłość cenne uwagi i wskazówki dla rozwoju tego przemysłu. Publikacyę taką wydało świeżo krajowe biuro statystyczne, którego oddział dla statystyki handlu i przemysłu ogłosił nadesłany nam uprzejmie rocznik, zawierający obszerną na historycznych i statystycznych datach opartą pracę Dra Tadeusza Rutowskiego p. t. *Przemysł cukrowniczy w Galicyi.*

Na wstępie podaje autor ze wszech miar ciekawy rys dziejów cukrownictwa w Galicyi, przechodząc w kolei chronologicznej wszystkie istniejące niegdyś w kraju cukrownie, a zatrzymując się dłużej przy cukrowni Tłumackiej i Sędziszowskiej. Dzięki uprzejmości hr. Artura Potockiego zawdzięcza autor cenny materyał do historyi cukrowni Sędziszowskiej, a materyał ten na życzenie Wydziału krajowego zebrany został przez p. Stanisława Kluczyckiego w obszernym memoryale, na którym też oparł się Dr R. w swej publikacyi.

Statystyka cukrownictwa w Galicyi wykazuje, iż od r. 1851 do 1869 są czynne cukrownie: w **Tłumaczu**, w powiecie stanisławowskim, w **Łańcucie**, w pow. rzeszowskim i w **Pisarzowicach** w pow. bialskim. W r. 1870 przybywa cukrownia w **Sędziszowie** w pow. ropczyckim i w **Uściu biskupiem**, w pow. borszczowskim. W r. 1872 upada Łańcut, w r. 1874 upadają Pisarzowice, w r. 1876 upada Tłumacz, w r. 1878 pali się cukrownia w Sędziszowie, ale już na najbliższą kampanię 1879/80 wstaje z popiołów. W r. 1881 umiera pruski radca legacyjny hr. Bluecher i z jego śmiercią upada cukrownia w Uściu biskupiem. Od r. 1881 do dziśdnia pozostaje tedy czynną jedynie cukrownia w Sędziszowie.

Rzecz to charakterystyczna, iż w miarę, jak się przemysł cukrowniczy w Austryi rozwija, cofa się takowy w Galicyi. W roku 1836 jest na 24 cukrowni w Austryi prawie, połowa tej liczby w Galicyi. W roku 1845 na 45 w Austryi przypada 10 w Galicyi. W roku 1850 dosięga Austrya 100 cukrowni, Galicya spada do 3, w r. 1870 na 215 w Austryi posiada kraj nasz 5 cukrowni, a wreszcie w roku 1881 na 227 cukrowni austryackich, posiada Galicya tylko jednę cukrownię aż do dnia dzisiejszego. To ciągłe cofanie się Galicyi wobec postępu innych prowincyj, a zarazem rolę cukrownictwa naszego w Austryi uzmysławia autor na oddzielnych tablicach, na których zestawiono przerób buraków i wymierzony podatek, tudzież wyrażono w stosunkach procentowych udział krajów w zapłaconym podatku, a tem samem i w przerobie surowego materyału, oraz w produkcyi cukru, a niemniej udział krajów w eksporcie zagranicznym.

W krótkim przeciągu czasu uczynił przemysł cukrowniczy w Austryi kolosalne postępy, a rozwinął się on imponująco, przedewszystkiem w Czechach, na Morawie i na Szląsku. Dość wspomnieć, iż w ciągu lat dziesięciu wzrósł wywóz z Austryi przy niezawodnym znacznym wzroście wewnętrznej konsumcyi z 35,347 ton na 137,956 ton w r. 1884, to znaczy o 102,609 ton, czyli o 290%. Lecz świetny ten rezultat nie odpowiada zupełnie olbrzymiemu postępowi cukrownictwa niemieckiego, gdyż w ciągu dziesięciu lat eksport Niemiec nie potroił się tak, jak w Austryi, lecz wzrósł 12 razy. Kiedy bowiem w r. 1874, licząc wywóz obydwu państw, Austrya partycypowała w wywozie 66%, a Niemcy 34%, to w dziesięć lat stosunki tak się radykalnie przekształciły, iż dziś partycypują Niemcy z 65%, a Austrya z 35%.

Przesilenie w cukrownictwie datuje się głównie od r. 1884, w którym ceny cukru spadły do poziomu dotąd niepraktykowanego. Hyperprodukcya w Europie, wobec przeładowania targu angielskiego, sprowadziła szalony spadek cen i przesilenie stało się krytycznem, bo cena cukru spadła niżej kosztów produkcyi. Wobec takiego ogólno europejskiego spadku cen, przy kolosalnie powiększonej produkcyi, chwyciła się Francya reformy podatku w listopadzie 1883 r., zaprowadzając system opodatkowania niemiecki; Rosya zaś widząc u siebie spadek cen z 7 rubli 30 kop. na 3 ruble 75 kop., i zapchanie targu hiperprodukcyą, zaprowadziła premię eksportową zwrotną dla 2 milionów pudów cukru, które mają być wywiezione do 1 stycznia 1886 r. w wysokości 1 rubla za pud, t. z. 7 złr. 50 ct. za cetnar metryczny. Zresztą cała Europa chwyciła się naturalnego środka — redukcyi uprawy buraka i produkcyi cukru.

Straty w Austryi wskutek ogólnego przesilenia cukrowniczego są bardzo znaczne. Mimo to w końcowych uwagach swego ze wszech miar ciekawego studyum nie każe p. R. rozpaczać producentom tej gałęzi przemysłu, lecz przeciwnie podnosi ich nadzieję i zachęca do dalszej wytrwałej pracy. Jeżeli się bowiem zważy — pisze autor — że Austro-Węgry wśród przesilenia zdołały o milion stotysięcy ctnr. mter. cukru surowego więcej exportować w r. 1884/5 niż w r. 1883/4, że na Wschodzie zdobywają coraz większy teren, tak np. do Rumunii, że zdobyły sobie prawie w całym Lewancie odbiór swego cukru, że nagłe przesilenie zbudziło z letargu drzemiący na tyloletnich świetnych rezultatach przemysł i handel cukrem austryackim, że rząd zmuszony naprawi niejako złe, to nie można wątpić, że przesilenie skończy się tylko lokalnemi klęskami i tylko bardzo słabe, sztucznie powstałe przedsiębiorstwa — zginą. Ale cóż znaczy upadek 10 a choćby 20 cukrowni n. p. w Czechach, gdzie jest ich 150, gdzie niedawno obliczono wartość cukrownictwa w jednym kraju na 93 miliony rocznie!

Klęski cukrownictwa w Czechach — kończy autor — nie powinny zniechęcać w Galicyi do dalszych usiłowań na polu cukrownictwa, lecz przeciwnie. Przy cenach ziemi i podatku gruntowym w Czechach produkcya buraków musi być znacznie droższą, niż u nas, więc znaczna obniżka cen cukru stawia galicyjską produkcyę w korzystniejszem położeniu w stosunku do czeskiej. Coraz zaś zwiększająca się konsumcya cukru w kraju, która obejmuje już masy ludowe, łatwość wywozu do Rumunii, możebność wywozu do Węgier, gdzie mimo usiłowań i opieki rządu, cukrownictwu się nie powodzi głównie z powodów klimatycznych, to są warunki, które przy niskiej cenie robotnika i konieczności przynajmniej lokalnych zmian w systemie gospodarstwa zbożowego, a w części i gorzelnianego, powinny zwrócić napowrót uwagę na przemysł cukrowniczy. Przerwana w tym kierunku akcya winna być u nas napowrót podjętą.

Do niniejszej pracy swojej, dołączył Dr Rutowski równie zajmującą wiadomość historyczno statystyczną o wyrobie krochmalu i syropu kartoflanego.

Wydział krajowy rozesłał do wszystkich Towarzystw rolniczych, a te do osób kompetentnych następujące pismo, celem zasięgnięcia opinii:

„Ustawy krajowe nakładają na Wydział krajowy obowiązek naczelnego nadzoru nad zakładowym majątkiem gmin i zakładów gminnych.

Szczególniejszą uwagę zwrócił Wydział krajowy na własność ziemską gmin, jako takich, która według obliczeń statystycznych wynosi przestrzeń przeszło 600.000 morgów ziemi.

Zaprzeczyć się nie da, że gdyby wymienione obszary ziemi były dobrze uprawiane i administrowane, wpłynęłoby to nieposlednio na podniesienie gospodarstw gminnych, a nawet na polepszenie stosunków ekonomicznych w kraju.

Ze sprawozdań, które Wydziały powiatowe, Wydziałowi krajowemu przedkładają, przychodzi Wydział krajowy do wiadomości, że szczególniej pastwiska gmin, jako takich, — których gminy do 400.000 morgów posiadają, są w ogólności źle administrowane i kultura zupełnie zaniedbana.

Oczywiście, że obowiązkiem Wydziału krajowego jest, dążyć najusilniej do tego, ażeby się stan rzeczy zmienił, choćby z użyciem środków przymusowych, na jakie ustawa zezwala.

Przedewszystkiem jednak potrzeba udzielić Wydziałom powiatowym, a względnie gminom wskazówki, jak postępować należy, ażeby poprawić administracyę i kulturę pastwisk, przyczem uwzględnioneby być musiały rozmiary pastwisk, położenie, gleba i t. d. jak niemniej fakt, że wiele gmin, posiada mniej pastwisk niż potrzebują, lub zaledwie tyle, ile w stosunku do posiadanego bydła, potrzebują, inne zaś posiadają wiele więcej nad potrzebę, jak to udowadniają tabele zestawione przez krajowe bióro statystyczne.

Ponieważ wydanie takich wskazówek wymaga fachowych wiadomości, dokładnej znajości stosunków gospodarczych kraju, i nadto ponieważ to jest sprawa krajowa większej wagi, przeto Wydział krajowy uprasza uprzejmie Szanowny Komitet o udzielenie swego światłego i ze wszech miar kompetentnego zdania, jakie przepisy należałoby wydać, czy to w drodze administracyjnych rozporządzeń lub ustawodawczej pod pewnemi rygorami, ażeby podupadłą administracyę i kulturę pastwisk gminnych podnieść z uwzględnieniem wymienionych różnic co do rozmiarów, położenia i gleby.“

Centralblatt für Eisenbahnen donosi, że Ministarstwo handlu wezwało zarządy wszystkich galicyjskich i bukowińskich dróg żelaznych, oraz zarząd kolei północnej Cesarza Ferdynanda, ażeby już obecnie, na specyalnej konferencyi, ułożyły się co do przyspieszenia pociągów kolejowych dla transportów bydła, przeznaczonego do Wiednia, tak, ażeby natychmiast po wprowadzeniu w życie regulaminu jazdy dla wszystkich pociągów, w miesiącach letnich, mogły wejść w życie także i przyspieszone pociągi dla transportów bydła. Na razie poczyniono w istniejącym porządku jazdy niektóre ulepszenia co do nawiązania pociągów transportujących bydło, a mianowicie nawiązano stósowniej pociągi kolei Łupkowsko-Przemyskiej i Tarnowsko-Leluchowskiej z pociągami kolei Karola Ludwika.

Kolej Karola Ludwika. Od 21 do 31 paździer. b. r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 194.939 złr. 47 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 54.450 złr. 89 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 7.594 złr. 45 cnt., ogółem 256.984 złr. 81 ct. W tym samym okresie roku zeszłego było przychodu na pierwszej linii 243.374 złr. 04 cnt., na drugiej 89.640 złr. 33 cnt, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 8.059 złr. 67 ct., ogółem 304.074 złr. 04 ct. Od 1 stycznia zaś do 20 paździer. bież. roku wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 4,942,671 złr. 78 ct. na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,433,330 złr. 16 ct., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 129,111 złr. 38 ct., ogółem 6,505,113 złr. 32 ct., a w tym samym okresie roku zeszłego na pierwszej linii 6,066,519 złr. 10 ct., na drugiej 1,522,692 złr. 40 ct., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 53,883 złr. 23 ct *), ogółem zaś 7,642,004 złr. 73 ct. — Razem w roku 1885 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 5,137,631 złr. 25 c., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,487,781 złr. 05 cent., na kolei Jarosław-Sokal 136,705 złr. 83 cent W roku 1884 na kolei Kraków-Lwów 6,309,893 złr. 14 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,612,332 złr. 73 cent., na kolei Jarosław-Sokal 60,942 złr. 90 centów.

*) Za czas od 6 lipca do 20go września 1884 r.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2570-1-2)

Leczenie otyłości (stłuszczenia) odbywa się obecnie przez odjęcie wszelkich substancyj tworzących łatwo tłuszcz (chleb, ciasto, leguminy, ziemniaki i t. p.), następnie nienależy podczas jedzenia nic, wogóle bardzo mało pijać, piwa wcale nie. Największej doniosłości dla wszystkich skłonnych do otyłości jednak staranie o codzienne stosowne przeczyszczenie, a na to polecają lekarze jako najlepszy środek pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta, gdyż działają pewnie i przyjemnie. Należy uważać na biały krzyż w czerwonem polu z podobizną podpisu R. Brandta.

NADESŁANE.

Oświadczenie.

Według podanej wiadomości w Nr. 255 *Czasu* o odbytem posiedzeniu Swietnej Rady miejskiej, miało być moje podanie o przyjęcie do gminy Miasta Krakowa z tego powodu odrzucone, — że jestem Prusakiem. Prusakiem nie jestem i nie byłem nigdy, w Królestwie Pruskiem nie przebywałem. Pochodzę z Królestwa Saksonii, a rząd Saski żadnego z Polaków nie wypędza, którzy w tem Królestwie zamieszkali, owszem, istnieje sympatya do dziśdnia między Sasami a Polakami, a w królewskim zamku w Dreznie są jeszcze Polskie orły połączone z herbem Saksonii z czasów Augustów, którzy byli Królami polskimi.

Ponieważ od 22 lat w Monarchii austro-węgierskiej przebywam, i w czasie tym z Polką się ożeniłem, nie żywiłem więc obawy o możliwe wydalenie, któraby mnie była skłoniła do żądania przynależności do gminy, a względnie obywatelstwa austryackiego, ale przedewszystkiem powinność ojca, aby mojemu jedynemu synowi, który obecnie do c. k. szkoły realnej uczęszcza, na przyszłość tę ojczyznę przekazać, która naturalnie tylko tam być może — gdzie jego macierzyńskim językiem mówią, to jest polskim, gdzie się urodził, wzrósł i gdzie się kształci i ciągle przebywa.

Adolf Lippert
litograf z królestwa Saksonii.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

(?) Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie przynoszą wiadomość o dymisyi Namiestnika Czech Krausa. Mogę was zapewnić, że na tej pogłosce nie ma ani słowa prawdy.

Dla stron mających sprawy w ministerstwie spraw wewnętrznych będzie zapewne interesującem dowiedzieć się, iż sprawy serwitutowe, indemnizacyjne i propinacyjne wyłączono z departamentu galicyjskiego (VI), i że je przekazano departamentowi XV, którego kierownictwo objął radca sekcyjny Dr Henryk Roża.

Kreuz Ztg odebrała znaczącą korespondencyę z Londynu, donoszącą, że daleko sięgające plany Rosyi w sprawie bułgarsko-rumelijskiej, obudzają obawy w kołach rządowych, iż przyjść może do wielkiej wojny.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

„Rząd serbski — pisze *Nordd. Allg. Ztg* na czele swego przeglądu politycznego — zaprzecza z wielką wytrwałością każdej z wieści alarmujących, a po większej części tendencyjnie zmyślonych ajencyi Havasa. Nie wynika ztąd, żeby rząd serbski miał się zrzec już zamiaru wkroczenia do Bułgaryi na przypadek pewnych ewentualności — tak przynajmniej interpretować musimy niedawne urzędowe oświadczenie z Niżu — ale *tempo* swych zmierzających ku temu postanowień zastosowuje do przebiegu czynności konferencyi, których rezultatu król Milan oczekiwać będzie."

Jestto wyraźna insynuacya, aby tak uczynił. — Podaliśmy jednak już powyżej wiadomość, że zbyt wolne *tempo* narad konferencyi zaczyna źle oddziaływać na cierpliwość serbską.

Na Timoku, rzece rozgraniczającej Serbię od Bułgaryi, wybudowali Serbowie most pontonowy. Ponieważ na rzekach granicznych nie uskuteczniają się roboty tego rodzaju rychlej, niż w przeddzień rozpoczęcia akcyi wojennej, zamiar wkroczenia Serbów do Bułgaryi zdaje się być blizkim spełnienia.

Telegramy.

Zofia 14 listopada. Podług raportów komendantów oddziałów wojskowych, którzy wysłani zostali przeciw wojsku serbskiemu, okupującemu pozycyę bułgarską między wsią bułgarską Rakitą a granicą, cofnęło się już ztamtąd wojsko serbskie, ale pozostawiło w punkcie granicznym Czerniw przednią straż, która dała ognia do zbliżających się wojsk bułgarskich. Nikt jednak nie został ranny.

Zofia 14 listopada. W powiecie Izvor strzelali Serbowie do bułgarskiej pozycyi granicznej i zabili kilka osób. Pod Klissurą strzelili Serbowie do prefekta i ubili jego konia, a pod Küstendil wzięli do niewoli wieśniaczkę bułgarską.

Nisz 14-go listopada. Dziennik urzędowy donosi: Minister spraw zagranicznych Garaszanin polecił posłowi serbskiemu Rhangabe w Zofii, aby tenże oświadczył rządowi bułgarskiemu, że rząd serbski na prowokacye ze strony Bułgaryi odpowiada wypowiedzeniem wojny. Król udał się o godzinie 1 w nocy do Pirotu, aby jako komendant armii objąć naczelne dowództwo nad wojskiem.

Belgrad 14 listopada (Od naszego specyalnego korespondenta *M*). Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza manifest wojenny z daty Nisz dnia 2 b. m. (star. stylu), opatrzony podpisem króla Milana. Manifest ten wspomina o zwichnięciu równowagi na półwyspie bałkańskim, o naruszeniu granicy przez ochotników bułgarskich, o krokach nieprzyjacielskich ze strony Bułgaryi i kończy się temi słowy: „Z tych powodów poleciłem mej wiernej i dzielnej armii przekroczyć granicę księstwa bułgarskiego. Słuszna sprawa serbska powierzoną więc została rozstrzygnięciu oręża, dzielności armii i opiece bożej. Donoszę o tem memu drogiemu ludowi, licząc z całą pewnością w tej ważnej chwili na jego patryotyzm i poświęcenie się dla świętej sprawy serbskiej."

Dziennik urzędowy donosi równocześnie, że jutro nie będzie niedzielnego przyjęcia u królowej.

Na rogach ulic poprzylepiano właśnie wielkie plakaty, z manifestem wojennym. Panuje tu entuzyazm trudny do opisania.

Wiedeń 14go listopada. *Polit. Corr.* podaje tekst ogłoszonej właśnie w Belgradzie proklamacyi króla Milana. W proklamacyi tej oświadcza król, że w interesie kraju użył wszelkich koniecznych środków, spowodowanych naruszeniem traktatu ze strony Bułgaryi, aby wyraźnie dać do poznania, że Serbia wobec zwichnięcia równowagi między ludami bałkańskiemi nie może się obojętnie zachować, zwłaszcza jeśli się to dzieje wyłącznie na korzyść państwa, które się zawsze okazywało złym dla Serbii sąsiadem. Król powołuje się przytem na nieusprawiedliwione zarządzenia cłowe Bułgaryi, wymierzone przeciw Serbii, na gwałtowne i bezprawne przywłaszczenie sobie Bregowy, i na publiczne zachęcanie sądownie skazanych zdrajców stanu w ich buntowniczych przedsięwzięciach. Wszystko to znosił król, chcąc dać dowody cierpliwości, jaka przystoi państwu, które wolność swą własną krwią zdobyło, które przez sympatye Europy kwitnie i na każdym kroku swego rozwoju szanowało obce prawa, jak swoje własne. Umyślne jednak znieważenie serbskich poddanych w Bułgaryi, zamknięcie granicy, zgromadzenie na granicy niekarnych mas ochotników i ich zbrojne napady na ludność graniczną, a nawet na armię serbską — wszystko to jest umyślną prowokacyą, której król tak w imię najświętszych interesów krajowych, jak i w imię godności ludu oraz honoru oręża serbskiego ścierpieć nie może. — Oto powody — kończy proklamacya — dla których dopuszczam stan publicznej nieprzyjaźni, jaką rząd bułgarski spowodował, i dla których poleciłem mej wiernej i mężnej armii przekroczyć granicę księstwa bułgarskiego. Słuszna sprawa serbska poruczona jest obecnie rozstrzygnięciu oręża, męstwu armii i opiece Wszechmocnego. Donoszę o tem memu drogiemu ludowi, licząc w tej ważnej chwili na jego patryotyzm i poświęcenie się dla świętej sprawy serbskiej.

Wiedeń 14 listopada. Do *Pol. Corr.* donoszą z Niszu: Garaszanin polecił telegraficznie zagranicznym reprezentantom Serbii, aby oświadczyli mocarstwom, iż król objął naczelne dowództwo nad armią wskutek samowolnego ataku wojsk bułgarskich na pozycye serbskie, które serbska dywizya nadmorawska na terytoryum serbskiem zajmowała. Następnie polecił Garaszanin reprezentantom serbskim, aby zakomunikowali mocarstwom telegram jego, wystosowany do posła serbskiego w Zofii Rhangaba, a przeznaczony dla Czanowa. Telegram ten oświadcza, że ponieważ wojska bułgarskie w dniu 13 b. m. o godzinie 7½ rano uderzyły na pozycyę, którą zajmował serbski batalion 1go pułku piechoty na terytoryum serbskiem w okolicy Wlassiny, przeto rząd serbski uważa ten niczem nie usprawiedliwiony atak za wypowiedzenie wojny, a przyjmując dalsze tego konsekwencye, uważa się jako zostający na stopie wojennej z Bułgaryą, począwszy od dnia 14 b. m. od godziny 6ej rano.

Rozesłany przedwczoraj okólnik Garaszanina cytuje dosłownie telegram ajencyi Havasa, podług którego rząd bułgarski postanowił 300 Serbów traktować jako pospolitych opryszków, a uznając to niegodne oświadczenie za pochodzące z urzędowego źródła bułgarskiego, oświadcza urzędownie: 1) że wojska serbskie nie stoją na żadnym punkcie terytoryum bułgarskiego; 2) że wojska bułgarskie zaczepiły kilkakrotnie forpoczty serbskie; 3) że rząd serbski podobną napaść uważać będzie, mimo najlepszych chęci utrzymania pokoju, za *casus belli*. Od chwili rozesłania tej noty nastąpił skonstatowany w powyższem oświadczeniu atak ze strony bułgarskiej. Garaszanin udał się w nocy do Belgradu.

Pirot 14 listopada. (Od naszego specyalnego korespondenta *M*). Granica przekroczoną została w kierunku ku Carybrodowi.

Filipopol 14 listopada (pryw.). Zwołane zostało ogólne zgromadzenie narodowe. Ponieważ wyborcy są zmobilizowani, przeto przełożeni gminni wybierają z każdego powiatu trzech delegowanych. Rząd przedłoży zgromadzeniu narodowemu uchwałę konferencyi.

Konstantynopol 14 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi zaproponowała Porta, aby na podstawie porozumienia się mocarstw ks bułgarski wezwany został do opuszczenia Rumelii wraz ze swem wojskiem. Sułtan wyśle następnie za zgodą mocarstw nadzwyczajnego komisarza rządowego do Rumelii, dopóki nie nastąpi stanowczy wybór gubernatora Rumelii. Podczas tego mieszana komisya śledcza ma się zastanowić nad życzeniami Rumeliotów. Utrzymują tu, że co do tych dwóch ostatnich wniosków osiągnięte zostanie porozumienie. Co do pierwszego jednak wniosku, Francya i Anglia żądają, aby wezwanie do księcia wystosowane zostało tylko w imieniu Porty.

Petersburg 14 listopada (pryw.). Polecono skarbowi państwa, aby już nie wypłacał 150.000 rubli, które ks. bułgarski rokrocznie od Rosyi pobierał.

Telegramy własne „Czasu."

Zadar 14 listopada. Turcya urządziła tu prowizorycznie jeneralny konsulat. Azarian effendi zamianowany został kierownikiem konsulatu.

Bruksela 14 listopada. W pobliżu Ostendy spalił się wielki okręt przed wpłynięciem do portu. Załoga ocalała.

Madryt 14 listopada. W sprawie wysp Karolińskich przesłał ks. Bismark Hiszpanii nowe propozycye, oświadczające się przeciw rozszerzeniu zwierzchnictwa hiszpańskiego na całą grupę wysp. Hiszpania udała się więc do Papieża z prośbą, aby się Papież wstrzymał z ogłoszeniem swej decyzyi.

Nowy Jork 14 listopada. W Galveston, najludniejszem mieście w Texas, wybuchł wczoraj w nocy pożar. Przeszło 100 wielkich gmachów, katedra i uniwersytet spaliły się do szczętu. Szkoda wynosi 4 miliony dolarów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 listopada. W delegacyi węgierskiej toczyły się obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawozdawca Falk mówi, powołując się na Bułgaryę, że nie należy dopuszczać do tego, aby ci, którzy obalają traktaty, odnosili korzyści, ze szkodą tych, którzy traktaty te szanują.

Szilagyi nie żąda bezwarunkowego przywrócenia *status quo ante* w Bułgaryi. Główną rzeczą jest takie rozwiązanie tej kwestyi, aby nie zostały stworzone stosunki, sprzeczne ze stałemi interesami naszej monarchii. Mówca nie ma pewności, aby przez przywrócenie *status quo ante*, które już uprzedzone zostało przez nowe wypadki, kwestya bułgarska została rozwiązaną. Zresztą głosuje mówca za budżetem.

Po zamknięciu dyskusyi, zapytuje Falk, czy minister spraw zagranicznych na podstawie odebranych telegramów, wie o wypowiedzeniu wojny ze strony króla Serbskiego.

Szef sekcyi Szoegenyi odpowiada w imieniu ministra spraw zagranicznych, że podług wiadomości, otrzymanej rano od reprezentanta monarchii w Niszu, wysłano tam wczoraj wieczór wypowiedzenie wojny do Zofii, ponieważ wojsko bułgarskie zaczepiły Serbów na granicy. Fakt ten potwierdził także tutejszy reprezentant serbski. Bardzo być może, że wojska serbskie przekroczyły już do tej chwili granicę bułgarską.

Na interpela ye Csernatoryego co do stanowiska Włoch na konferencyi w Konstantynopolu, odpowiada Szegyenyi, że postępowanie Włochów względem monarchii jest zupełnie nienaganne, i że stosunek przyjaźni nie uległ w niczem zmianie. Przypuszczenie, że Włochy w jakiejkolwiek kwestyi z nami się różnią, jest bezzasadne.

Budżet ministerstwa spraw zagranicznych przyjęty został bez zmiany. Trzecie czytanie nastąpi jutro.

Wiedeń 14go listopada. Komisya budżetowa Delegacyi austryackiej wybrała wczoraj wieczór do komisyi nuncyów swego przewodniczącego i siedmiu sprawozdawców, a na jeneralnego sprawozdawcę Mattusza. Komisya budżetowa przyjęła następnie zamknięcie rachunkowe za rok 1883, budżet wspólnego ministerstwa finansów i najwyższej Izby obrachunkowej, tudzież pozycyę pokrycia i dochody cłowe. Przy zamknięciu rachunków za r. 1883 powoływał się Heilsberg na nadzwyczajny wzrost potrzeb na pensye. Ogólne potrzeby ministerstwa wojny przekroczyły o 1,300.000 złr. potrzeby, preliminowane w kwocie 11 milionów. Na pensye rozdano nadto 800.000 złr. Mowca wnosi, aby wystosować do administracyi wojennej usilne przedstawienie, iżby położyła tamę dalszemu wzrostowi tego tytułu. W poniedziałek odbędzie się pełne posiedzenie.

Wiedeń 14 listopada. Rada miejska postanowiła dzieło Arcyks. Rudolfa „Austro-Węgry w słowie i obrazie" zakupić dla wszystkich szkół miejskich.

Berlin 14 listopada. *Militär Wochenblatt* donosi, że ks. Franciszek Józef Battenberski, porucznik pierwszego pułku gwardyi, otrzymał na własne żądanie uwolnienie od obowiązków wojskowych.

Monachium 14 listopada. W ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, odpowiada minister spraw zagranicznych na zapytanie, czy rząd w sprawie kongregacyi *de propaganda fide* co uczynił, w ten sposób, że rząd polecił swemu posłowi, aby sprawę tę w sposób przyjazny poruszył i rządowi włoskiemu oświadczył, że rząd bawarski życzyłby sobie, aby kongregacya ta uwolnioną została od ustawowych przeszkód. Przedstawienie to, tudzież przedstawienia innych państw zostały przyjaźnie przyjęte. Teraz przedłożony będzie w parlamencie włoskim odnośny projekt do ustawy. Kroków urzędowych w tej mierze Bawarya nie poczyniła, gdyżby była w takim razie izolowaną, i naraziłaby się była na *fiasco*. Z własnej inicyatywy mogą Włochy coś uczynić, ale nie może być nawet pozoru, iż ulegają presyi zagranicznej.

Kursa. Wiedeń 14 listopada 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 81·95.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 99·70 — Renta srebr. 82·45. — Renta złota 109 10. 4% Renta złota węg. 97 45. Losy z r. 1860 140·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 860·— — Akcye kredyt. 280 25. — Londyn 125·75. — Napoleony 9·99— — Lombardy 133 50 Losy roku 1864 171·50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 226·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 224·25 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 171·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 102·75 Losy prem. węgiersk. 118·20 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 166·75. — 6% Listy zast. hipot. 101·75 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 179·—.— Marki 61·80 — Ruble 123·—. — Dukaty 5·95— —

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 13go listopada. Banknoty austryackie — ·—. — Krótki Wiedeń — ·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. — ·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe — ·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan.
Kraków odjazd 10·46 rano 9·13 wiecz. 10·57 wie.
Lwów przyjazd 9·07 wie. 5·16 rano 11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.
Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.
Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. —

Przychodzą do Krakowa

ze Lwowa: osobow. mieszan. pospiesz.
Lwów odjazd 3·45 rano 4·30 pop. 10·26 w noc.
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·10 rano 6·48 rano

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.
Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

Z Wiednia osobow. pospiesz. mieszan.
Wiedeń odjazd 8·20 rano 11·10 rano 2·25 pop.
Kraków przyjazd 9·50 wie. 8·30 wie. 7·22 rano

Z Wiednia osobowy mieszany
Wiedeń odjazd 8·25 wiecz. 9·30 wieczór
Kraków przyjazd 9·45 rano 5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

☛ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut póżniej od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 Listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	61 50	62 —
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	9 94	10 02
Imperyał ważny	10 23	10 33
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 25	82 90
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 25	103 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	90 50	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 75	89 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 —	91 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 25
5% „ „ „ „ „	99 35	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 50
5% „ „ „ „ prem.	98 50	99 50
5% „ „ „ „ 40 let.	96 25	97 25
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	56 50	58 50
5% „ „ „ „ „	51 —	54 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	226 —	228 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	224 —	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 75	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 75
„ „ węgier. „ „	8 50	9 20
Wiedeń 13 Listopada		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	82 35	82 50
4⅕% „ srebrna	82 85	83 —
4% „ złota	109 25	109 50
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 75	127 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 25	170 75
Losy Como-Renten za sztukę	45 —	47 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	104 —
Galicyjskie „ „	102 50	103 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	102 50	103 —
Węgierskie „ „	103 80	104 30
Węgier. z klauz. 1867 „	103 80	104 30
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 25	149 75
6% Renta węgierska złota	97 85	98 —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 —	109 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	97 25	97 75
Boden-Credit austryacki . 80 „	221 —	221 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 30	282 60
„ Bank węgierski . 200 „	286 50	287 50
Depositen-Bank . 200 „	190 —	192 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	558 —	564 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	866 —	868 —
Unionbank . 100 „	76 —	76 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	144 —	144 50
Wied. Bankverein . 100 „	101 75	102 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	182 —	182 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	466 —	468 —
Elżbiety . 210 „ „	240 —	240 50
Linz-Budweis . 200 „ „	210 75	211 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	202 75	203 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2270	2275
Franciszka Józefa . 200 „ „	210 —	210 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	226 —	226 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	147 25	147 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 25	225 75
Nordwest austr. . 200 „ „	167 —	167 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	143 75	144 25
Rudolfa . 200 „ „	185 —	185 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	180 25	180 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	269 —	269 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	130 25	130 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 50	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	171 25	171 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	172 50	173 50
„ Westb. . 200 „ „	164 40	164 90
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 50	126 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 25	99 75
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 —	102 50
5% „ „ „ „ prem.	98 60	99 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 50	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 25	102 75
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 75	100 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 90	100 10
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 50	99 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 —	115 50
„ za 200 Mrk. nie op.	122 50	122 80
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 50	106 90
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	112 25	112 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	92 75	93 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 80	101 25
„ Jarosław 300 „ „	99 80	100 20
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 —	100 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 25	82 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 30	104 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 75	103 25
„ „ Em. 1874 200 m. „	129 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	119 50	120 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 70	89 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	97 90	98 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 75	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	154 75	155 —
„ „ . 200 złr. 5%	128 75	129 25
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 90	107 20
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 25	99 50
„ „ II Em. 200 „ „	97 50	98 50
„ Nordost . 300 „ „	97 60	98 10
„ „ złotem . 200 „ „	131 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	98 80	99 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 50	98 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 30	123 70
„ Węgierskie . „ 100	118 80	119 10
3% „ Tureckie . fr. 400	17 40	17 70

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	176 75	177 25
Clary . złr. 42	39 75	40 10
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	114 —	114 75
Insbrucku. . „ 20	19 50	20 —
Keglewicha . „ 10½	18 60	19 —
Krakowskie . „ 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	42 —	43 —
Palfy . „ 42	37 80	38 30
Rudolfa . „ 10	17 80	18 30
Salma . „ 42	55 25	55 75
Salzburgskie . „ 20	21 50	22 50
St. Genois . „ 42	50 —	50 50
Stanisławowskie . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . „ 105	132 50	133 25
4% „ 50	69 —	— —
Waldsteina . „ 20	28 —	28 50
Windischgrätza . „ 20	39 25	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	9 98	9 99
Imperyały rosyjskie	10 28	10 30
Funty szterl. angielskie	12 56	12 59
Liry tureckie złote	11 40	11 43
Marki niemieckie za 100 marek	61 75	61 80
Rubel papierowy za 100	123 25	123 75
Lwów 13 Listopada.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „	90 35	91 35
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 —	100 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 25	103 25
4½% „ pożyczki krajowej	90 50	91 50

Warszawa 13 Listopada.	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 25
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 30
kupon	—	178

Książka p. n. **Dogmat o piekle,** wyjaśniony faktami, wyjętemi tak z dziejów świętych, jakoteż i z historyi świeckiej — przez *O. Fr. Ks. Schouppe'go,* Tow. Jezus., przełożył *Wł. M.* — wyszła świeżo NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie **Cena 30 cent.** (2835-6-6)

Osoba wykształcona, w średnim wieku, poszukuje miejsca towarzyszki lub lektorki. Łaskawe zgłoszenia przesłać pod adresem: **J. M. w Krakowie, ulica Zwierzyniecka Nr. 19.** (2988-1 3)

Adwokat
Dr. Stefan Grudziński
przeniósł biuro swoje **z Chrzanowa do Krakowa,** ul. św. Jana Nr. 4, II. piętro. (2987-1-3)

AMALIA BAZES
Samuel Goldfinger
zaręczeni
Kraków.
(2986)

Darmo i opłatnie.
Kto oszukańczej reklamy nie widzi, — lecz chce być tanio i rzetelnie obsłużonym, — niechaj zamówi od podpisanego wyszły właśnie **główny katalog** (XIX. rocznik), obejmujący **1000 rycin** wszelkich możebnych bawidełek, towarów zbytkowych, fantazyjnych i do użytku.
Etablissement
Rix, Wien,
Praterstrasse 14 u. 16.
Ten katalog rozsyła się **darmo** i **opłatnie.** (2782-1-2)

Konkurencya
OSZUSTWU DER NA KONIE!
Od 87 lat istniejąca
ces. król. uprzywil.
FABRYKA DEREK i KOCÓW
dawniej Lichtenauer's Wwe & Söhne
rozsyła przez swój wiedeński skład
dery na konie



190 cm. długości, 130 cm. szerok., bardzo trwałe, na ciemnem tle, żywemi bordiurami, sztuka po
złr. 1·60
włącznie z opakowaniem
Tylko wskutek olbrzymiej fabrykacyi i ogromnego odbytu, możemy sprzedawać **dery na konie w tej niezwykłej wielkości i dobroci po tak bajecznie taniej cenie.** — Mnóstwo podziękowań może każdy u nas przejrzeć.
Rozsyłka za zaliczką. Nieodpowiedni towar chętnie wymieniamy. (3009-1-4)
DOKŁADNY ADRES:
Pferde - Decken - Fabriks - Haupt-Niederlage,
Wien, I., Rothenthurmstr. 14.

Obrazy
bardzo pięknie, sztucznie malowane lub druki olejne różnej wielkości, ramy pięknie złocone rozsyła fabryka p. f. **J. F. Kust w Wiedniu,** Mariahilf, Nelkengasse 4. Katalogi za nadesłaniem 20 cnt. w markach pocztowych. Przyjęci będą zastępcy. (2818-2 2)

KOKA. Ilości **KOKAINY** tego w najnowszych czasach tak wiele omawianego i poleconego lekarstwa zawdzięczają prof. Dr. Sampsona wyroby kokowe swój doskonały skutek i ugruntowaną sławę w świecie.
Prof. Sampsona pigułki kokowe Nr. I leczą niezawodnie
cierpienia płuc i szyi.
Prof. Sampsona pigułki kokowe Nr. 3 są najlepszym środkiem leczniczym na (857-8 0)
cierpienia nerwowe i osłabienia.
Pudełko 2 złr, 6 pudełek 10 złr.
Prawdziwa do nabycia w aptece C. Haubnera „zum Engel" am Hof Nr. 6 w Wiedniu.

Odznaczone pierwszemi medalami.
Jedynem **uniwersalnem smarowidłem na skórę** jest dotychczas niezrównane
kauczukowo-wazelinowe smarowidło na skórę,
które uznane zostało jako **najlepszy i najtańszy środek do konserwowania skóry, tłuszcz na broń i maść na kopyta.**
Ceny: 1 blaszanka ¹/₈ kilo 25 ct., ¹/₄ kilo 40 ct., ¹/₂ kilo 70 ct, 1 kilo 1 złr. 30 ct.
Prospekta i cenniki wszelkich moich wyrobów darmo i opłatnie. (2671 6-)
Fabryka i główny skład rozsyłkowy:
Karl v. Schmoll in Währing, bei Wien.

(2971) **DENTYSTA** (-4-)
Dr. Kazimierz Szymkiewicz
mieszka w Rynku gł., róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I. piętro.

Mam zaszczyt zawiadomić W. i JW. Panie, że w domu pod Nr. 17 przy ulicy św. Jana w Krakowie — **otworzyłam salon mód i pracownię sukien damskich** w zaufaniu, że pracując w pierwszorzędnych magazynach w Warszawie będę w możności zadość uczynić wymaganiom Szanownych Pań; posiadam gotowe kapelusze damskie najświeższych fasonów. Mody paryskie. Polecając się łaskawym względom pozostaję z uszanowaniem *Marya z Warszawy.* (2919-5-6)

Dr Michał Koy
otworzył
kancelaryę adwokacką
w Krakowie przy ul. św. Jana Nr. 1, II. piętro. (2842-7-10)



ORYGINALNE
kalosze
rosyjskie
w różnym kształcie i wielkości (z wąskiemi końcami) w wielkim wyborze, poleca po cenach bardzo niskich Magazyn
J. Zaplatalskiego w Krakowie,
Rynek Nr. 37. Linia A—B.



Również **reichenberskie trzewiki,** sukienne i filcowe, — **wałeczki** z waty do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu, — **kaftany myśliwskie** włóczkowe, — **kamizelki** damskie, włóczkowe i **Jersey,** chustki, kamasze, **rękawiczki angielskie** wełniane, — **podeszwy filcowe i korkowe, para od 10 c. wzwyż, — bielizna wełniana systemu Dr. Jaegera.** (2792-10-15)

Poszukuje się apteki
w miejscu lub na prowincyi za gotówkę. Oferty uprasza się nadsyłać pod adresem: *E. Rapp,* ulica Basztowa Nr. 18, dom p. Bączkowskiej. (2931-3-3)

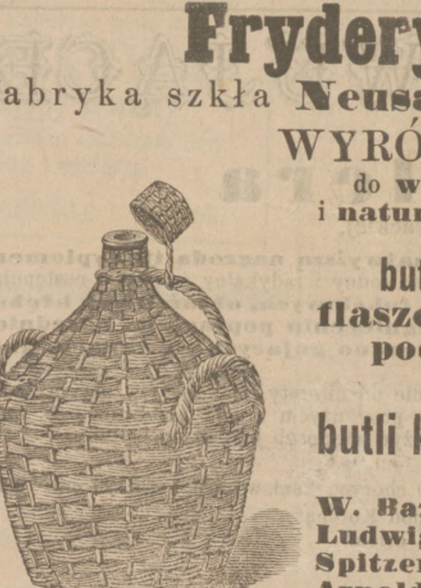
Na żądanie wysyła bezpłatnie i **franco** próbki i cenniki
HERBATY
Stanisław Feintuch
w Krakowie.
(2866-2)

Dr. Michał Kaufmann,
lekarz zdrojowy w Marienbadzie,
ordynuje przez przeciąg pory zimowej na Stradomiu pod Nr. 9 od godz. 2 do 4 popołudniu. Choroby stawów, mięśni i nerwów, jakoteż otyłość leczy za pomocą mięsienia **(Massage)** według najnowszej metody. (2720-10-20)

Szampan
AYALA & Co.
ZNAK OCHRONNY
Jedyny skład dla zachodniej Galicyi ma p. (2356-16-100)
EDWARD FUCHS
handel win i delikatesów
w Krakowie,
Rynek główny.

Cierpiących na płuca, piersi, szyję (suchotników) i astmę
zwraca się uwagę na lecznicze działanie odkrytej przezemnie w głębi Rosyi **rośliny lekarskiej,** zwanej według mojego nazwiska **HOMERIANA.** Wypróbowana przez lekarzy i stwierdzona mnóstwem świadectw. Broszurę przesyłam opłatnie za otrzymaniem 15 ct. w markach listowych. Paczka Homeriany 60 gramów, wystarczająca na 2 dni, kosztuje 70 ct a na dowód prawdziwości ma podobiznę mojego podpisu. Prawdziwa do nabycia w Krakowie tylko wprost przez podpisanego lub w aptece E Stockmara. — **Ostrzegam przed zakupnem** polecanej przez inne firmy **nieprawdziwej** Homeriany.
Paweł Homero w Tryeście (w Austryi)
(3005-1-20) wynalazca i fabrykant jedynie prawdziwej rośliny Homeriana.

Fryderyk Siemens,
fabryka szkła **Neusattel Elbogen** w Czechach,
WYRÓB BUTELEK



do **wina, piwa, szampana, sztucznych i naturalnych wód mineralnych, limoniad, likierów** i **esencyj** i t. d.,
butelek z patentow. zamknięciami,
flaszek na wystawy sklepowe, podwójnych i do pakowania,
balonów i pistonów,
butli koszykowych (Demijohns) itd.
Zastępcy i składy:
W. Bazes w Krakowie, w Rynku głównym l. 35,
Ludwig & Co. w Opawie,
Spitzer & Rumpler w Bielsku,
Arnold Werner we Lwowie. (2909-1-3)

Antirheumaticon
Dr. med. i chirur. Franciszka Hellera, emerytow. I. sekundaryusza wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitala.
To wewnętrzne lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni **natychmiast,** dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jestto najpewniejsze i najszybciej działające lekarstwo na te choroby. Ból i nabrzmienie stawów ustają już w przeciągu 24 godzin. Ten świetny skutek, którym ten środek odznacza się wybitnie między wszelkiemi dotychczas znanemi środkami, stwierdzony został na **podstawie liczb** przez dwuletnie doświadczalne używanie w krakowskim szpitalu św. Łazarza, i uznany został uroczyście jako najlepszy środek na reumatyzm mięśni i stawów. Prócz tego działa także bardzo korzystnie w gośćcu, w ischias, w t. z. postrzale, w przewlekłych nieżytach organów oddechowych, rozedmach płuc i t. p. Ponieważ jestto zresztą zupełnie nieszkodliwy środek, przeto można go bezpiecznie dzieciom udzielić. Główny skład w **Wiedniu** w aptece **„zum König von Ungarn"** I., Fleischmarkt 1. W **Krakowie** w aptece **Konst. Wiszniewskiego.**
Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.
Tylko prawdziwe, jeżeli ma ten jego podpis: Dr. Franz Heller
Dr. Heller ordynuje od g. 12—3 w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 5. (2901 1-12

WZOREM I ZNAKIEM OCHRONNYM ZABEZPIECZONA OD FAŁSZERTSW.
Sól żołądkowa
(proszek na trawienie)
JULIUSZA SCHAUMANNA,
właściciela apteki obwodowej w Stockerau.
Według zdania słynnych lekarzy wskutek swego składu najskuteczniejszych środków aptecznych, oddziaływa ten środek szczególnie na trawienie i przeczyszczenie krwi. — Nadzwyczajną skuteczność osiągnięto przeciw **katarom żołądka i kanale odchodowym i tychże skutkom:** na zbytnie kwasy w żołądku, **brak apetytu, zgagę, obrzęknięcie jelit brzusznych, cierpienia hemoroidalne,** przeciw wszelkim przypadłościom osłabienia u kobiet i dzieci, przeciw **bladaczce, wychudnięciu blednicy i migrenie.** Przez ciągłe używanie jest ta sól jedynym środkiem radykalnym przeciw **melancholii i hipochondrycznemu usposobieniu.**
Do nabycia u fabrykanta i właściciela apteki w Stockerau, tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro Węgier. Cena pudełka 75 ct. Wysyłka za zaliczką najniej 2 pudełek.
Przy kupnie tego preparatu uprasza się żądać wyraźnie „Schaumanns Magensalz."
Składy mają w następujących miastach w Galicyi: w **KRAKOWIE Emil Stockmar** apt., **Ant. Dylski** apt., **Wiktor Redyk** apt., **E. Kräutler** handel środków aptecznych; w BRZEŻANACH Bron. Dembiński apt.; w BUDZANOWIE Dyonizy Jasieński apt.; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski apt.; w JAROSŁAWIU J. Rohm apt.; w KOŁOMYI Ed. Stenzl apt.; w KUTACH Aleksander Zagajewski apt; we LWOWIE Z. Rucker, J. Beiser, i P. Mikolasch aptekarze; w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt., Wład. Nahlik apt., A. Mańkowski apt.; w PRZEMYŚLANACH Em. Baranowski apt.; w PODWOŁOCZYSKACH Gustaw Morawetz kupiec, Schaitter & Comp.; w RZESZOWIE Adal. Kalinowski apt; w SAMBORZE J. Aleksiewicz apt.; w STANISŁAWOWIE A. Beile apt., Jan Macura apt.; w STRYJU Leon Gärtner apt.; w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz i Herm. Kahane apt; w WIELICZCE Bruno Mieżyński apt.; w ŻYWCU Alfred Blumenthal apt., — tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach austryacko-węgierskiej monarchii. (2795 1-6)

Zadziwiająco korzystne wyniki osiągnięto
wapienno-żelazistym syropem z podfosforanu wapna
wyrabianym przez aptekarza **Jul. Herbabnego w Wiedniu,** **w cierpieniach płuc, blednicy, niedokrwności,** gruźlicy, (początku suchot w ostrym i przewlekłym nieżycie płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie zołzach, rhachitis, osłabieniu i rekonwalenscencyi, polecają ten wyrób jako wypróbowany i niezawodny środek leczniczy w wymienionych chorobach.
Przez lekarzy stwierdzone skutki prawdziwego wyrobu, którego nienależy zamieniać bez wartości; dobry apetyt, spokojny sen, przyrost tworzenia krwi i kości, uśmierzenie kaszlu, zwolnienie flegmy, niknięcie drażnienia kaszlu, nocnych potów, osłabienia, z ogólnym przybytkiem sił, wyleczenie dotkniętych częci płuc.
UZNANIE. Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**
Przez kilka lat cierpiałem na **nieżyt płuc,** który coraz silniej występował, tak, że już zacząłem krwią pluć. Używałem więc Pańskiego cennego **syropu wapienno-żelazistego** i już po krótkim czasie ustał kaszel i wszelkie chorobliwe przypadłości. Dziękując Panu najuprzejmiej za ten **szybko działający i wyborny środek,** polecę go każdemu podobnie cierpiącemu. (2905-1-8)
Bergstadt (na Morawie), 19 lutego 1885 r.
Antoni Röhrich, obywatel.
Flaszka kosztuje **1** złr. **25** cnt., pocztą **20** cnt więcej za opakowanie.
SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN.
Ponieważ istnieją liche naśladowania tego wyrobu przeto proszę **wyraźnie zażądać syropu wapienno-żelazistego Juliusza Herbabnego** i uważać na to, że obok umieszczony protok. **znak ochronny** jest na każdej flaszce, a oprócz tego dołączona jest broszura Dr Schweizera z dokładnym opisem i wielu świadectwami.
Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.
SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J, Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L Grzymała, Wisłocki; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, I. Mazura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz, w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A Dadlec, apt.

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i nieszkodliwe **Wyroby angielskie**
kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 złr. za tuzin, suspenzorya od 60 ct. wzwyż, **paski rupturowe** z patentowanemi sprężynami po 3, 4 złr. i 5 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe — rozsyła **PUNKTUALNIE** i **DYSKRETNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem
PIERRE MOUNIER,
SKŁAD PARYSKICH TOWARÓW GUMOWYCH
w Wiedniu, **I., Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze i I. Freiung 2 w Bazarze bankowym.**
NB. Przestrzega się przed anonsami pewnych handlarzy towarów galanteryjnych, które kłamią niezgrabnie, że mają w Paryżu własne fabryki. (3004-2-)

TAPETY z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych *rulon od* **18** *cnt. wyżej,* ***wszelkie dekoracye i sztukaterye sufitowe,*** **story i żaluzye do okien** polecają
Kutrzeba i Murczyński
SKŁAD FABRYCZNY
w Krakowie.
Oklejania całych pomieszkań i pokoi uskuteczniamy najtaniej. **Wzory** na prowincyę posyłamy odwrotnie. (2371-19-20)

Nową pracownię
JUŻ OTWORZYŁEM
i fotografuję w niej bez względu na pogodę, zostawiając pierwszeństwo Osobom, które wcześniej godzinę zamówią. Ceny zwykłe.
(2924-3 7) *Walery Rzewuski.*

Śliwki i powidła
prawdziwe tureckie,
świeże, nadeszły do handlu p. firmą **H. KRETSCHMER** w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej L. 2.
(2749-7-10)

Marya Parvi
nauczycielka tańców,
zawiadamia osoby interesowane, że rozpoczyna lekcye tańców solowych i salonowych. — Wiadomość przy ul. Kanonnej Nr. 15. (2657-5-5)

Magazyn towarów bławatnych
Ant. Czernego
w Krakowie,
z powodu braku ruchu handlowego, urządza przez **miesiąc listopad wyprzedaż** najświeższych jesiennych i zimowych tkanin wełnianych, na suknie i kostiumy damskie — po **cenach** bardzo **niskich.**
(2859 3 4)

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.
Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (2363-33-)

Eine Dame, Beamtenswitwe, welche sich hier in Krakau ein Asyl gründen will, wünscht Konversation und Lektionstunde in deutscher Sprache zu geben, gegen billiges Honorar. Näheres: Slawkowergasse Nr. 21, 2. Stock. *L. Mydlaska.* (2915)

W mleczarni
przy ulicy Basztowej, w domu pod Nr. 17,
można dostać codziennie za umiarkowaną cenę świeżego mleka, **mleka grzanego,** tudzież wszelkich produktów nabiałowych w najlepszym gatunku. (2874-3 3)

Kilka nauczycielek i bon Francuzek
poszukuje umiesz z nia przez biuro **Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie** przy ulicy Szewskiej pod Nr. 8, I. piętro. (2935-2-3)

Uzdolniony subjekt
do handlu korzeni, win, delikatesów lub towarów mięszanych, poszukuje **natychmiastowego** umieszczenia. Listy proszę adresować: **W. M.** poste restante **Tarnów.** (2927-3-3)

OFICYALISTA
w średnim wieku, kawaler, z większych gospodarstw, z dobremi świadectwami — poszukuje posady od Now. roku lub zaraz. Łaskawe oferty pod liter. **J. T.** poste restante **Brzeźnica.** (2973 2-3)

Młodej bony najchętniej Niemki lub Francuzki, potrzeba do Lwowa. Odpisy świadectw i fotografie przesłać na ręce Wgo *A. Teodorowicza,* Lwów, Rury 10 A. (2940 2-3)

BIURO
Stowarzysz. Nauczycielek
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 8,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. (29 6 2-)

W Klikowy
26 minut od stacyi kolei w Tarnowie, jest **6 krów** rasy Shorthorn młodych, cielnych i mlécznych, również **4 jałówki** cielne, po cenie umiarkowanej do sprzedania.
(2945-2-4)

Papier klosetowy 15 c.
500 — 5000 opłatnie w Wiedniu.
Schottwiener Papierfabrik,
Wien, VII., Kaiserstrasse 76/C.
(1963-16-20)

PORĘCZENIE PRAWDZIWOŚCI
naszych od 34ch lat pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności:
Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów,
najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w ¹/₁ i ¹/₂ paczkach po 70 i 35 c.
Dra Borchardta aromatyczne mydło ziołowe
najskuteczniejszy na tak niemiłe **piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne,** tudzież na **kruchą, suchą i żółtą cerę,** zarazem doskonałe **mydło toaletowe.** Zapieczętowana paczka 42 c.

Dra Beringuiera olejek na włosy z korzeni ziół dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.
Profesora **Dra Lindesa** roślinna **pomada laskowa,** podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 c.
Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 c.

Dra Beringuiera aromat. wyciąg koronny, jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 c. i 75 c.
Dra Hartunga pomada ziołowa dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 c.
Dra Hartunga olejek z kory chinowej dla konserwowania i upiększenia włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 c. (91-9 10)

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, sztuka po 25 cent., 4 sztuki w jednej paczce 80 cnt. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie kobiet i dzieci.
Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryg. w **Krakowie:** pp. W. Redyk aptek., F. Sobierajski aptek., K. Wiszniewski aptek.; w BIAŁY: E. Keler apt.; w BRODACH: Maksymilian Reder apt.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch; w CZORTKOWIE: Ludw. Noss, aptek.; w DROHOBYCZU: Wiktor Razka, aptek.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: W. Rohm, aptek.; w KOŁOMYI: K. Laden, apt. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt., J. Beiser apt., P. Mikolasch ap. J. Piepes apt. i Nahlik apt.; w LISKU: Moszczeński apt.; w MIKULINCACH: M. Sobodkiewicz apt.; w MYŚLENICACH: Gumiński aptek.; w NOWYM SĄCZU: W. Filipek apt.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w PRZEMYSLU: Ed. Machalski; w RADOWCACH: Ign. Schnirch; w RZESZOWIE: Ign. Schaitter i Sp.; w SAMBORZE: apteka Józ. Aleksiewicza; w SERECIE: J. De pniak; w SOKALU: E. Wysoczański apt.; w STANISŁAWOWIE: Jan Macura apt, Adolf Beill. apt. i Albin Amirowicz apt.; w TARNOPOLU: Franciszek Jamrogiewicz aptek.; w TARNOWIE H. Wirzycki i Pion; w WADOWICACH: Alex. Herrfarth; w ŻURAWNIE: F. liks Michałowicz aptekarz.
Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.
Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3 27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa
2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6 53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (2851-165-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*